walczy o odnowę o lepsze życie ludzi w Polsce

Plakat wyborczy opracowany wg. projektu artysty grafika Juliana Pałki. CAF

DROGĄ, KTÓRĄ WSKAZUJE PARTIA POZWOLI ZREALIZOWAĆ NASZ PROGRAM WYBORCZY DLA DOBRA POLSKI I NARODU POLSKIEGO

Spotkanie Władysława Gomułki z wyborcami Stolicy

WCZORAJ sala kongresowa Pałacu Kultury i Nauki wypełniła się tłumem warszawiaków. Robotnicy z zakładów pracy, budowlani, naukowcy, pracownicy instytucji i urzędów, studenci. Drugie spotkanie Władysława Gomułki z wyborcami wzbudziło w stolicy, podobnie jak i pierwsze przed kilku dniami, olbrzymie zainteresowanie.

NA sali gorączkowo uwijają się korespondenci pism krajowych i zagranicznych. Fotoreporterzy oblegli przejścia. Kronika filmowa i telewizja na stanowiskach...

Godzina 17. Wejście na salę I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki sygnali-

Ciąg dalszy na str. 2

Do piątku 18 b. m. można jeszcze sprawdzić spisy wyborców

ZGODNIE z przepisem art. 29 ordynacji wyborczej do Sejmu PRL, spisy wyborców winny być wyłożone do publicznego wglądu przez 30 dni po 5 godzin dziennie.

Mając na uwadze, że:

— spisy wyborców zostały zgodnie z kalendarzem wyborczym wyłożone do publicznego wglądu w dniu 16 grudnia 1956 r.,

— w większości obwodów spisy nie były wyłożone do wglądu w dniach 24, 25 i 26 grudnia oraz w dniu 1 stycznia 1957 r.,

— wyborcom przysługuje prawo sprawdzania spisów co najmniej w ciągu 30 dni,

Państwowa Komisja Wyborcza postanowiła ustalić dla wszystkich obwodów głosowania końcowy termin wyłożenia spisów wyborców do publicznego wglądu na dzień 18 stycznia 1957 r.

Macmillan nie wypłoszył »ducha Edena« z nowego gabinetu brytyjskiego

W ub. niedzielę wieczorem królowa Elżbieta przybyła ze swej rezydencji wiejskiej w Sanringham i przyjęła w pałacu Buckingham premiera Harolda Macmillana, aby omówić z nim

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 40 gr
Nakład 36328

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Wtorek, 15 stycznia 1957 roku Nr 12 (1334)

Młodzież głosować będzie na kandydatów Frontu Jedności Narodu

LIST SEKRETARIATU TYMCZ. KOM. WOJ. ZMS W KOSZALINIE

STOIMY w przededniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W ostatnich tygodniach w ruchu młodzieżowym w naszym województwie, ogólnie rzecz oceniając, panowała obojętność, ale obok tego postępowe elementy, stojące na gruncie pełnej realizacji programu uchwalonego przez VIII Plenum naszej partii walczyły o odrodzenie lewicy młodzieżowej.

Przeciągające się w nieskończoność dyskusje, spory i polemiki wykorzystywał w tym czasie wróg. Rzecz oczywista, że odnosił on niejednokrotnie sukcesy — ale przyszedł czas, że sukcesy jego, które godzą w jedność naszego narodu, które nie mają nic wspólnego z socjalistyczną demokratyzacją życia w Polsce, muszą być zniweczone.

Nakazuje nam to chwila. Na

(Dokończenie na 2 str.)

Komunikat KW PZPR w Koszalinie

Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie, przypomina członkom wojewódzkiej organizacji partyjnej o obowiązku zgłoszenia się do obwodowych komitetów Frontu Jedności Narodu w celu wzięcia udziału w kampanii przedwyborczej do Sejmu.

DNIA 12 bm. delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej z premierem Czou En-laiem na czele zwiedziła Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu serdecznie witana przez załogę.

(CAF, fot. Baranowski)

25 statków polskich obsługuje porty chińskie

Rozwijamy współpracę gospodarczą z Chinami

STALE rozwijająca się współpraca gospodarcza i wymiana towarowa między Polską a Chinami jest czynnikiem nieustannego rozwoju żeglugi między portami wybrzeża gdańskiego i portami chińskimi. W roku 1950 — podczas organizowania stałej linii żeglugowej między Gdynią i Gdańskiem a różnymi portami naszego wielkiego sojusznika — kursowało 6 jednostek, a już w roku następnym liczba ich wzrosła do 15. Obecnie do portów chińskich — Whampoa i Yulilkong zawija 25 statków polskiej bandery.

STATKI bandery polskiej oprócz towarów polskich i dla Polski przewożą także towary krajów demokracji ludowej.

Jeszcze w bieżącym roku na linię dalekowschodnią wejdą m. in. dwa dalsze polskie dziesięciotysięczniki — „Bolesław Bierut" i „Stefan Okrzeja".

* * *

W NAJBLIŻSZYCH dniach w próbny rejs wypłynie ze Stoczni Szczecińskiej szósty statek budowany na zamówienie Chińskiej Republiki Ludowej. Pięć rudowęglowców z tej serii opuściło Stocznię Szczecińską w drugiej połowie ub. roku.

Z ostatniej chwili

N. S. Chruszczow przemawiał w Taszkiencie

MOSKWA (inf. wł.). Uzbecka SRR odznaczona została orderem Lenina. Z tej okazji odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR i KC KP Uzbekistanu. W czasie posiedzenia obszerne przemówienie wygłosił I sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow.

Uchodźcy węgierscy wracają do kraju

BUDAPESZT (inf. wł.). Do Budapesztu, Miskolcz i innych miast powraca wielu obywateli węgierskich, którzy opuścili kraj podczas ostatnich wydarzeń. W ostatnich 5 tygodniach z Austrii i innych krajów zachodnich powróciło na Węgry 10 tys. uchodźców.

Przemysł węglowy zlikwidował niedobory

KATOWICE (inf. wł.). W pierwszej dekadzie stycznia br. powstały niedobory w wydobyciu węgla. Dzięki nadwyżkom w wydobyciu, uzyskanym w ostatnich dniach, dług wynoszący 26 tys. ton węgla został wyrównany.

PRZEMÓWIENIE
Wł. Gomułki
zamieszczamy
na str. 4 i 5

Premier J. Cyrankiewicz przyjął prymasa Polski

14 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, z którym omówił cały szereg spraw dotyczących stosunków między Kościołem a Państwem, a w szczególności uchwalonego ostatnio nowego dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych oraz spraw dotyczących prawidłowego, opartego na wzajemnym poszanowaniu wolności sumienia, wprowadzania nauki religii do szkół.

Pawła

...pogoda

Dość pogodnie, przejściowy wzrost zachmurzenia. Temperatura nocą około minus 10 stopni C, dniem około minus 6 st. C. Wiatry północno-wschodnie i wschodnie od 4 do 7 m na sek.

Podróż przyjaźni premiera Czou En-laia po Polsce

Przywieźliśmy braterskie pozdrowienia 600 milionowego narodu

■ Zabytkowy Kraków ■ Dymiąca Nowa Huta ■ Czarny Śląsk ■ Piastowski Wrocław witały manifestacyjnie delegację rządową Chin Ludowych

JEDNODNIOWY pobyt premiera Rady Państwowej ChRL Czou En-laia w Krakowie był wielką manifestacją społeczeństwa krakowskiego na cześć braterstwa i przyjaźni narodu polskiego i chińskiego. Wszędzie, gdzie pokazał się premier Czou En-lai i członkowie delegacji Chin Ludowych — przed dworcem krakowskim, na ulicach i placach miasta, w Nowej Hucie, a wreszcie na wielkim wiecu — wszędzie witały go uśmiechnięte twarze, wyciągnięte z pozdrowieniem ręce, przyjazne okrzyki.

ODPOWIADAJĄC na tak gorące powitanie premier Czou En-lai wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Nasza delegacja jest niezmiernie zadowolona, że ma okazję odwiedzić Kraków i Nową Hutę. Będziemy tu mieli możność obejrzeć zabytki historii i kultury polskiej, a w Nowej Hucie obraz perspektyw socjalistycznego budownictwa. Jeszcze lepiej poznamy tutaj dawne i współczesne osiągnięcia narodu polskiego. Przywieziony braterskie pozdrowienia i przyjaźń 600-milionowego narodu chińskiego. W Polsce spotykamy się wszędzie z dowodami przyjaźni dla naszego narodu. Cieszy nas to bardzo. Niech krzepnie przyjaźń między naszymi narodami, niech umacnia się jedność między krajami socjalistycznymi, jedność między

(Dokończenie na 2 str.)

Obiecanki, cacanki...

W CZASIE kampanii wyborczej w roku 1938 przyjechał do pewnej wsi sanacyjny kandydat na posła i wystąpił z mową pełną takich oto obietnic:

— Wybudujemy Wam szkołę i dom ludowy, zaprowadzimy światło elektryczne. Potem dostaniecie asfaltową szosę i wspaniały most...

— Ale na co most — tłumaczyli chłopi — przecież u nas nie ma rzeki.

— To nic — zagrzmiał kandydat na posła — rzekę też dostaniecie.

Ta — zresztą autentyczna — historia nabrała dziś pewnej aktualności. Okazuje się, że niektórzy kandydaci na posłów nie ustrzegli się w swych wystąpieniach od mało przemyślanych obiecanek i obliczonych na zdobycie popularności chwytów. Trudno bowiem inaczej nazwać obietnice natychmiastowego zniesienia obowiązkowych dostaw, gdyż każdy zdrowo myślący człowiek rozumie, że wymaga to poważnego przestawienia gospodarki i realizowane musi być stopniowo.

Czy takie obietnice zdołają kogokolwiek przekonać? Można chyba śmiało odpowiedzieć, że nie.

— Te — odosobnione zresztą — wypadki nie są w stanie zamącić czystego nurtu naszej kampanii wyborczej, która bazuje nie na obiecankach i demagogii, ale na rzetelnym obrachunku naszych politycznych i gospodarczych możliwości, która wychodzi do wyborcy nie z „kiełbasą wyborczą", ale z słowami rzetelnej, choć nie zawsze najłatwiejszej prawdy.

W programie Frontu Jedności Narodu, w przemówieniach tow. Gomułki, Cyrankiewicza, Ignara i innych czołowych kandydatów wszędzie spotykamy ten sam ton — rzeczowej oceny sytuacji, powstrzymywanie się od jakichkolwiek obiecanek.

IDZIEMY do wyborów z konkretnym programem naprawy naszego życia — programem Frontu Jedności Narodu. Mówimy w nim o pełnej suwerenności kraju i dalszej demokratyzacji naszego życia.

Wytyczamy nowe drogi dla naszej gospodarki, które w oparciu o dotychczasowy dorobek pozwolą uzdrowić nasze rolnictwo, wykorzystać rozbudowany przemysł dla podniesienia poziomu życia najszerszych mas.

Jest to program naszej partii, program sprzymierzonych z nią stronnictw politycznych. Jest to program wszystkich naszych kandydatów.

I nie ma mowy o jakichś partyjnych przetargach. O wzajemnym licytowaniu się na rzecz wyborców. A wszelkie tego rodzaju próby skazane są na żałosny koniec.

L. GNOT

ZSRR jest żywotnie zainteresowany
w utrwaleniu pokoju na Bliskim i Środkowym Wschodzie
dlatego wypowiada się przeciwko kolonizatorskiej t. zw. »doktrynie Eisenhowera«
Oświadczenie agencji TASS

AGENCJA TASS ogłosiła ostatnio następujące oświadczenie, w którym stwierdza między innymi:

5 STYCZNIA prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower zwrócił się do Kongresu ze specjalnym orędziem o polityce USA w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. W swym orędziu obfitującym w wypowiedzi antyradzieckie, prezydent określił obecną sytuację na Bliskim i Środkowym Wschodzie jako „krytyczną" i zażądał zezwolenia na wykorzystanie sił zbrojnych USA na Bliskim i Środkowym Wschodzie w każdej chwili, kiedy uzna to za konieczne, bez zwracania się o zezwolenie do Kongresu, zgodnie z konstytucją amerykańską.

Prezydent USA zażądał także przyznania mu pełnomocnictw do udzielania krajom tej strefy „pomocy" wojskowej i ekonomicznej. Chodzi m. in. o wydatkowanie na „poparcie ekonomiczne" krajów tej strefy 200 milionów dolarów.

TEGO rodzaju wystąpienie prezydenta Eisenhowera jest sprzeczne z zasadami i celami ONZ i kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Obecnie, gdy na Bliskim Wschodzie powstała sprzyjająca sytuacja i ukształtowały się realne możliwości utrwalenia pokoju i rozwiązania nie uregulowanych problemów w tej strefie, rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył program przewidujący poważną ingerencję USA w sprawy krajów arabskich z interwencją militarną włącznie.

DEKLARATYWNE oświadczenie prezydenta USA, że Stany Zjednoczone popierają suwerenność i niezawisłość krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, nie dadzą się pogodzić z przyjęciem agresywnego programu przewidującego użycie sił zbrojnych USA w tej strefie.

Autorzy tego programu kolonizatorskiego usiłują osłodzić go obietnicą „pomocy" gospodarczej dla krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Stany Zjednoczone obiecują krajom Bliskiego i Środkowego Wschodu 200 mln dolarów w latach budżetowych 1958 i 1959. Proponują narodom krajów arabskich jako filantropijny zasiłek zaledwie małą cząstkę tego, co monopole amerykańskie otrzymywały i otrzymują grabiąc i eksploatując bogactwa naturalne tych krajów. W jednym tylko roku 1955 amerykańskie i angielskie monopole naftowe wydobyły na Bliskim Wschodzie 150 milionów ton ropy naftowej, co kosztowało je jedynie 240 milionów dolarów, zaś czysty zysk, jaki z tego wyciągnęły, wyniósł 1.900 milionów dolarów. Tak wygląda w istocie rzeczy amerykańskie „dobrodziejstwo"!

PRAGNĄC zawoalować poważną ingerencję w sprawy wewnętrzne krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz swą agresywną politykę wobec krajów tej strefy, koła rządzące USA posługują się wymyślami o rzekomo istniejącym zagrożeniu krajów arabskich ze strony Związku Radzieckiego.

Nie Związek Radziecki, który występuje zawsze z poparciem samookreślenia narodów, lecz Anglia i Francja — główni partnerzy USA z bloku północnoatlantyckiego — dokonały agresji przeciwko Egiptowi, wyrządzając narodowi egipskiemu wiele krzywd i powodując wielkie straty w ludziach.

ZWIĄZEK Radziecki, a nie kto inny, w dniach ciężkiej próby dla narodów arabskich wystąpił jako ich szczery przyjaciel i wraz z miłującymi pokój siłami całego świata podjął kroki zmierzające do położenia kresu agresji przeciwko Egiptowi.

Oświadczenie prezydenta USA zawiera żądanie, by kraje arabskie wyrzekły się wszelkich kontaktów ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego. To żądanie zdradza istotne zamysły tych, którzy chcieliby doprowadzić do izolacji młodych niezależnych państw Bliskiego i Środkowego Wschodu, aby łatwiej było złamać ich opór stawiany kolonizatorom, aby urzeczywistnić zaborcze plany mające na celu ustanowienie panowania nad światem imperializmu amerykańskiego.

WIADOMO, że Związek Radziecki, który kieruje się zasadą pokojowego współistnienia, w odróżnieniu od USA nie ma i nie dąży do tego, by mieć jakieś bazy wojskowe lub koncesje na Bliskim i Środkowym Wschodzie w celu zagarniania zysków, nie stara się o uzyskanie żadnych przywilejów w tej strefie, ponieważ wszystko to nie da się pogodzić z zasadami radzieckiej polityki zagranicznej.

ZWIĄZEK Radziecki jest żywotnie zainteresowany, aby w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu, znajdującej się w pobliżu jego granic, panował pokój.

ZWIĄZEK Radziecki występuje zdecydowanie przeciwko wszelkim przejawom kolonializmu, przeciwko wszelkim „doktrynom", które bronią i maskują kolonializm.

Wysunięty przez Stany Zjednoczone imperialistyczny program kolonizatorski świadczy o tym, że amerykańskie koła rządzące nie wyciągnęły należytych wniosków z fiaska agresji przeciwko Egiptowi. Usiłują wyraźnie powrócić do zbankrutowanej polityki „z pozycji siły". Wszystko to prowadzi do zaostrzenia sytuacji, do jeszcze większego zagrożenia pokoju na Bliskim i Środkowym Wschodzie i stanowi podeptanie pokojowych zasad ONZ, na podstawie których Zgromadzenie Ogólne potępiło ostatnio agresję przeciwko Egiptowi. W orędziu pana Eisenhowera brzmi nie głos pokoju, lecz głos wojny.

W miarodajnych kołach radzieckich uważa się, że zamierzone przez rząd USA wobec strefy Bliskiego i Środkowego Wschodu posunięcia, które przewidują możliwość użycia amerykańskich sił zbrojnych w tej strefie, mogą doprowadzić do groźnych następstw, za które odpowiedzialność spadnie wyłącznie na rząd USA.

Spotkanie Wł. Gomułki z wyborcami Stolicy

Dokończenie ze str. 1

zuje grzmot oklasków. Miejsca w prezydium zajmują wszyscy stołeczni kandydaci na posłów oraz członkowie warszawskiej komisji porozumiewawczej.

Spotkanie otwiera przewodniczący warszawskiej komisji porozumiewawczej — Stefan Staszewski. Udziela on głosu I sekretarzowi KC PZPR.

Władysław Gomułka mówi blisko półtorej godziny. Przemówienie jego przerywane jest często oklaskami ponad 3 tysięcy uczestników spotkania.

Wzruszający jest moment, gdy po przemówieniu do prezydium podchodzi starsza kobieta, wręczając I sekretarzowi KC PZPR wiązankę czerwonych goździków. Jak się okazuje, jest nią mieszkanka śródmieścia — Władysława Michelsonowa.

Z kolei przemawiali: wiceprezes NK ZSL — Czesław Wycech, sekretarz generalny CK SD — Leon Chajn oraz działacz katolicki — Jerzy Zawieyski.

Po oficjalnej części spotkania, odbyły się występy Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego.

Odezwa do spółdzielców woj. koszalińskiego

20 stycznia br., odbędą się wybory do nowego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Spółdzielcy, którzy posiadają dobre tradycje zespołowego działania i demokratycznego zarządzania — przez swój aktywny udział w wyborach przyczynią się do ukształtowania lepszego życia narodu.

Program Frontu Jedności Narodu oparty o uchwały VIII Plenum, zrywający z błędami przeszłości i wytyczający nowe demokratyczne drogi rozwoju życia w Polsce — jest naszym programem. W przekonaniu, że nieskrępowany rozwój organizacji spółdzielczych we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, przyczyni się do realizacji tego programu, uważamy za konieczne, aby każdy spółdzielca wziął udział w wyborach do Sejmu, głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

OKRĘGOWA RADA I DYREKCJA ODDZIAŁU OKRĘGOW. ZSS W KOSZALINIE

24 godziny NA ŚWIECIE

Proces uczestników spisku w Syrii

● DAMASZEK

W Damaszku toczy się obecnie proces ruchu uczestników spisku antyrządowego. Na ławie oskarżonych zasiadło 29 z 47 oskarżonych. Pozostali oskarżeni nie znajdują się w ręku władz syryjskich.

Debata w ONZ nad problemem rozbrojenia

● NOWY JORK

Komisja Polityczna NZ przystąpiła do dyskusji nad problemami dotyczącymi rozbrojenia. Jako pierwszy przemawiał delegat amerykański Cabot Lodge. Przedstawił on nowe amerykańskie propozycje rozbrojeniowe.

Nowy gabinet brytyjski

(Dokończenie z 1 str.)

skład nowego rządu brytyjskiego. Wkrótce potem ogłoszono komunikat podający skład nowego rządu.

SELWYN Lloyd pozostał na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Dotychczasowy minister handlu Thorneycroft został ministrem skarbu. Robert Butler otrzymał tekę ministra spraw wewnętrznych, zachowując swe dotychczasowe stanowisko lorda strażnika tajnej pieczęci.

Na inne ważniejsze stanowiska w rządzie mianowani zostali:

Lord Home — minister do spraw wspólnoty brytyjskiej (miał to samo stanowisko w rządzie Edena); A. Lennox-Boyd — minister do spraw kolonii (miał to samo stanowisko w rządzie Edena); D. Sandys — minister obrony; D. Eccles — minister handlu (był ministrem oświaty w rządzie Edena); lord Hailsham — minister oświaty (był pierwszym lordem admiralicji w rządzie Edena); Percy Mills — minister energetyki; lord Salisbury — pozostał na stanowisku przewodniczącego Rady Koronnej.

* * *

W niektórych kołach politycznych wskazuje się, że zachowanie „ducha Edena" przez nowy gabinet brytyjski ma być demonstracją oznaczającą, że Wielka Brytania zdecydowana jest prowadzić samodzielną politykę i „nie ulegać presji z zewnątrz". Chodzi tu zwłaszcza o konkurencję ze Stanami Zjednoczonymi, w rejonie Bliskiego Wschodu.

Podróż przyjaźni

Dokończenie ze str. 1

wszystkimi narodami miłującymi pokój".

Z DWORCA na Wawel samochody wiozące chińskich gości przejeżdżają wzdłuż szpaleru mieszkańców miasta.

Oprowadzany przez krakowskich historyków premier Czou En-lai zwiedził Wawel. Gość zatrzymywał się w poszczególnych salach i z dużym zainteresowaniem wypytywał się o historię naszego narodu i oglądanych zabytków. Goście zwiedzili również Katedrę i groby królewskie.

W NOWEJ HUCIE

Po zwiedzeniu Wawelu — wyjazd samochodami do Nowej Huty. U bram zakładu oczekuje delegację rządu Chin Ludowych liczna delegacja załogi. Powitanie — tak jak i wszystkie poprzednie powitania — serdeczne.

PODCZAS zwiedzania zakładów premier Czou En-lai wykazuje żywe zainteresowanie różnymi problemami produkcji. W każdym ze zwiedzanych wydziałów produkcyjnych dostojny gość spotykał się z niezwykle gorącym owacyjnym przyjęciem.

PO południu ok. 5-tysięczna rzesza mieszkańców Krakowa i Nowej Huty wzięła udział w spotkaniu z premierem Rady Państwowej ChRL Czou En-laiem. Spotkanie było serdeczną, spontaniczną manifestacją uczuć jedności i braterstwa narodu polskiego z wielkim narodem chińskim. W czasie spotkania przemówienia wygłosili prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz oraz premier Czou En-lai, które przyjęte zostały owacyjnie przez zgromadzonych.

W PONIEDZIAŁEK rano premier Czou En-lai i członkowie delegacji rządu Chin Ludowych opuścili Kraków, udając się pociągiem specjalnym w drogę do Wrocławia. Na dworcu krakowskim odjeżdżających żegnali licznie zgromadzeni przedstawiciele miasta. Na dworcu premiera Czou En-laia i członków delegacji żegnał również prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. W podróży do Wrocławia premierowi rządu Chin Ludowych towarzyszyli minister spraw zagranicznych A. Rapacki oraz minister górnictwa węglowego inż. Waniołka.

W drodze do Wrocławia pociąg specjalny zatrzymywał się na kilka minut w Katowicach, Kędzierzynie i w Opolu. Na każdym z tych dworców odbyła się krótka, niezwykle serdeczna manifestacja mieszkańców tych miast na cześć premiera Czou En-laia, na cześć przyjaźni polsko-chińskiej.

W PA-FA-WA-GU

W godzinach południowych premier Czou En-lai przyjechał do Wrocławia, gdzie powitały go zgromadzone na dworcu wielotysięczne tłumy mieszkańców miasta.

Bezpośrednio z dworca goście chińscy udali się samochodami do największej polskiej fabryki wagonów kolejowych (Pafawag).

Podczas zwiedzania zakładu robotnicy niezwykle serdecznie witali gości, wielokrotnie manifestując na cześć wielkiego narodu chińskiego.

Depesza Bułganina do Macmillana

PREMIER Związku Radzieckiego N. A. Bułganin przesłał premierowi W. Brytanii Macmillanowi następującą depeszę:

Z okazji objęcia przez pana stanowiska premiera Wielkiej Brytanii przesyłam panu moje pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia. Pozwólcie wyrazić mi nadzieję, że kontakty osobiste, nawiązane między nami w Genewie i w Londynie będą kontynuowane w interesach rozwoju stosunków brytyjsko-radzieckich.

W procesie chuliganów bydgoskich zabrali głos biegli i oskarżyciele publiczni

BYDGOSZCZ (inf. wł.).

W ósmym dniu procesu przeciwko sprawcom chuligańskich zajść w Bydgoszczy sąd zaznajomił się z opinią dalszych biegłych.

Lekarz-wenerolog Z. Gwieździński wykluczył jakikolwiek wpływ domniemanej choroby wenerycznej na osk. T. Gulcza.

Biegli psychiatrzy Bełdowski i Wirpsza stwierdzili co prawda niski poziom inteligencji u osk. T. Gulcza. Jednakowoż nie stwierdzono u niego niedorozwoju umysłowego oraz zaburzeń psychicznych i w związku z tym świadomość popełnianych czynów nie była u oskarżonego ograniczona. Biegli dopuszczają możliwość przejściowej niepoczytalności oskarżonego na tle pomieszania alkoholem.

PRZEBIEG wypadków z punktu widzenia socjologii nakreślił w swym blisko 3-godzinnym orzeczeniu biegły prof. dr Tadeusz Szczurkiewicz.

Opierając się na zeznaniach świadków stwierdził on, iż powód do ekscesów dały grupki chuliganów pod kinem „Bałtyk", które starały się przeszkodzić milicjantom w odprowadzeniu zatrzymanego tam osobnika.

Zdaniem prof. Szczurkiewicza przechodnie, którzy zgromadzili się wokół awanturników, a następnie ruszyli za nimi — stali się bezwiednymi współsprawcami zajść. Prof. Szczurkiewicz oświadczył jednak, że w późniejszej fazie wypadków, kiedy to organizujący się stopniowo tłum dotarł pod radiostację na Wzgórzu Dąbrowskiego — emocje jego przybrały bardziej świadomy charakter. Fakt, że miejscowe społeczeństwo nie było należycie poinformowane o zaprzestaniu działalności stacji zagłuszającej — mógł w niemałym stopniu zaważyć na impulsach tłumu.

W godzinach popołudniowych zabrali głos oskarżyciele publiczni Z. Obuchowicz i S. Albrechański, analizując podłoże społeczne zajść bydgoskich oraz stopień winy poszczególnych oskarżonych.

List do młodzieży

Dokończenie ze str. 1

kazuje nam to program lewicy młodzieżowej, założenia statutowe i program działania w Związku Młodzieży Socjalistycznej.

I dlatego właśnie sekretariat TKWZMS zwraca się do wszystkich młodych, do wszystkich członków naszej organizacji, do wszystkich sympatyków, do wszystkich chłopców i dziewcząt o czynne poparcie w zbliżających się wyborach do Sejmu kandydatów Frontu Jedności Narodu.

— Weźcie czynny udział w sprawdzaniu list wyborców.

— Wzmagajcie swoje wysiłki w produkcji przy warsztatach pracy.

— Stańcie w czołówce aktywu Komitetu Frontu Narodowego.

Każda młoda Polka i każdy młody Polak, którym przyszłość naszej Ojczyzny jest drogą powinien w dniu 20 bm. oddać swój głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

SEKRETARIAT TKWZMS W KOSZALINIE

(Na str. 3 zamieszczamy wywiad z I sekretarzem Tymczasowego Komitetu Wojewódzkiego ZMS ob. Ambrożewiczem).

Szajka zuchwałych złodziei
918 zegarków stanęła przed sądem w Szczecinie

PRZED Sądem Wojewódzkim w Szczecinie stanęła wczoraj szajka złodziei zegarków. Jak wiadomo przed kilku miesiącami głośnym echem odbiła się w kraju zuchwała kradzież w sklepie „Bałtony" w Szczecinie, skąd rabusie po sterroryzowaniu stróża, ukradli 918 zegarków zagranicznych wartości około 2 mln zł. Dzięki energicznej akcji MO udało się natrafić na ślad sprytnych złodziei, a następnie aresztować ich.

Na ławie oskarżonych zasiedli: J. Widerpelc, S. Silberwasser, K. Filipow, B. Jagoda, L. Czerniak, M. Nyshaum, J. Pawełczyk, St. Włodarczyk, M. Strzelczyk, E. Wawro i B. Kotliński. Trzej pierwsi oskarżeni są o włamanie i kradzież w „Bałtonie", następnie zaś o paserstwo.

Bilans wielkich przemian

O praworządności

„Praworządność zagwarantowana przez niezawisłość sądów, zgodność wszelkich praw z Konstytucją, kontrolę legalności działania organów władzy" (z programu Frontu Jedności Narodu).

PRAWORZĄDNOŚĆ najbardziej lapidarnie pojęta — to nic innego, jak rządzenie się prawem. Oznacza ono zgodne z prawem działanie organów państwowych w stosunku do obywateli, jak również poszanowanie prawa przez każdego obywatela.

Problem ten jest bardzo szeroki — my ograniczymy się do spraw praworządności w zakresie wolności jednostki. Nie będę tu powtarzał tak dobrze znanych każdemu faktów łamania praworządności, bezprawnego krzywdzenia ludzi. Na długo jeszcze przed Październikiem sprawa praworządności była m. in. tą osią, wokół której skupiły się myśli partii i żądania narodu. Dziś, kiedy odwracamy kartki historii ubiegłych burzliwych miesięcy, w których zwyciężyły rozsądek i dojrzała myśl polityczna — widzimy jak słowo — praworządność — nabiera swej właściwej treści.

Mamy za sobą, niewątpliwie, osiągnięcia i o nich możemy mówić konkretnie.

Już od III Plenum naszej partii, które ujawniło szereg jaskrawych wypaczeń i błędów popełnionych przez organa bezpieczeństwa, partia i rząd objęły nad nimi kontrolę. Zniesiono Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego; stworzony został wówczas Komitet do Spraw Bezpieczeństwa. Zniesiono również X departament, który dopuszczał się niekczemnych aktów bezprawia w stosunku do członków partii, starych zasłużonych działaczy ruchu robotniczego, a także do uczestników walki z okupantem hitlerowskim. Obecnie nastąpiła już definitywna reorganizacja organów bezpieczeństwa. Zlikwidowano ostatecznie Komitet do Spraw Bezpieczeństwa. Zgodnie z ustawą sejmową, sprawy ochrony ustroju ludowo-demokratycznego i interesów państwa przed działalnością szpiegowską i terrorystyczną zostały w pełni przejęte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Tak więc, zakres prac organów bezpieczeństwa ograniczony został wyłącznie do określonych ustawą dziedzin.

Przypomnijmy sobie, że partia i rząd postanowiły pociągnąć winnych łamania praworządności do surowej odpowiedzialności. Na VIII Plenum powołana została komisja dla ustalenia odpowiedzialności partyjnej osób, które sprawowały nadzór nad organami bezpieczeństwa. Prokuratura Generalna prowadzi śledztwo w sprawie rozkazodawców z dawnego MBP, a Prokuratura Wojskowa — w sprawie kierowników Informacji WP. Skoro tylko dochodzenia się skończą, opinia publiczna będzie natychmiast poinformowana o ich wynikach.

Jesteśmy świadkami rehabilitacji ludzi niewinnie skazanych, którzy na podstawie nieprawdziwych dowodów rzeczowych byli na lata całe osadzeni w celach więziennych. Wielu KPP-owców, PPR-owców, PPS-owców, działaczy ruchu ludowego i postępowców — fałszywie oskarżonych o wrogość wobec ustroju — wróciło już do normalnego życia. Wielu patriotów, bojowników z Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich z okresu okupacji, z Wojska Polskiego na Zachodzie, harcerzy z „Szarych Szeregów", oskarżonych niesłusznie o współpracę z okupantem — wróciło już również do rodzin, do spraw im bliskich. Przywraca się godność ludzką i zasługi tym, których odtrącono od działalności politycznej. Wracają do pracy w swoim zawodzie ludzie dotąd niesłusznie odsunięci — profesorowie wyższych uczelni, wybitni inżynierowie, lotnicy, stoczniowcy itd. Przy wielu organizacjach politycznych, związkowych i stowarzyszeniach działają komisje rehabilitacyjne: praca ich nie została jeszcze zakończona.

Likwidując skutki łamania praworządności, Sąd Najwyższy rozpatruje wnioski o wznowienie postępowania i rewizję nadzwyczajną. Warto przypomnieć, że sąd wojskowy w ciągu ostatnich dwóch lat zrewidował 4629 spraw. Oczywiście, sprawa rewizji procesów też nie została jeszcze zakończona.

Ogromną rolę w dziele odrodzenia praworządności i przywrócenia naszemu wymiarowi sprawiedliwości rzeczywistego demokratyzmu ode-

Pierwszoplanowe zadanie młodzieży

I SEKRETARZ TYMCZASOWEGO KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ W KOSZALINIE B. AMBROŻEWICZ ROZMAWIA Z „GŁOSEM".

— Ruch młodzieżowy w zasadzie ujęty już został w ramy organizacyjne. Z dwóch lewicowych nurtów młodzieży powstał ZMS. Jakie więc najpilniejsze zadania stoją przed związkiem, który reprezentujecie?

— Pierwsze stwierdzenie wymaga częściowego zaprzeczenia lub uzupełnienia — jak kto woli. Ruch młodzieżowy dopiero wszedł w stadium stabilizacji, ale zanim ona ostatecznie zapanuje, upłynie jeszcze dość dużo czasu. Fakt, że z dwóch lewicowych nurtów b. Związku Młodzieży Rewolucyjnej i b. Związku Młodzieży Robotniczej powstał jeden związek, Związek Młodzieży Socjalistycznej nie oznacza jeszcze, że sprawy młodzieży można odłożyć ad acta. Właśnie od czasu powołania do życia ZMS datuje się dopiero początek stabilizacji. Aby sprawy młodzieży, młodzieżowych związków, mam na uwadze nasz związek i Związek Młodzieży Wiejskiej, można było uznać jako zakończone, trzeba poczekać jeszcze ładne kilka miesięcy. Budowa organizacji wymaga bowiem po pierwsze: odpowiedniego czasu, po drugie: pozyskania dla organizacji najofiarniejszych ludzi, a po trzecie: operatywnego, stojącego na wysokim poziomie moralnym i politycznym kierownictwa — począwszy od grupy ZMS, a skończywszy na kierownictwie centralnym. Te zagadnienia, rzecz oczywista, widzimy w planie perspektywicznym. Natomiast za najpilniejsze zadanie uważamy aktywny udział młodzieży w nadchodzących wyborach. Nasza organizacja tak jak wszystkie postępowe siły narodu uznaje, że wybory są wielką kampanią polityczną, od której zależy m. in. i to, jakie miejsce w przyszłości znajdzie nasz związek wśród młodzieży. Dlatego też, aby Związek Młodzieży Socjalistycznej w woj. koszalińskim odegrał odpowiednią rolę w wyborach, od najbliższego czwartku do soboty we wszystkich zakładach pracy i instytucjach odbędziemy zebrania z młodzieżą, nawet tam gdzie nie istnieją grupy naszego związku, aby przedstawić całej młodzieży nasz program działania, nasze stanowisko w sprawach wyborczych. Niezależnie od tego sekretariat KW wystąpił z listem otwartym do członków i sympatyków ZMS (publikujemy go na 1 stronie — red.). To pierwsze najpilniejsze zadanie. Inne wymagają osobnego omówienia. Są to przeważnie sprawy organizacyjne dotyczące budowy ZMS.

Może jeszcze dorzucicie kilka uwag o strukturze i programie ZMS — w ogóle?

— Podstawowym ogniwem ZMS — jak mówi projekt statutu — jest grupa składająca się co najmniej z 5-ciu osób. W miastach stanowiących powiaty wydzielone działają komitety miejskie, a w powiatach KP, w województwie Komitet Wojewódzki składający się z 35 lub 51 członków, sekretariat składający się z 11 osób, na czele którego stoi trzech sekretarzy, w tym jeden I sekretarz. Uważam, że te sprawy ulegną jeszcze zmianie. Unormuje je ostatecznie Kongres, który jest zapowiedziany na pierwszą połowę lutego br. Ważniejsze w tym wszystkim chyba jest to, że padają głosy, aby w KP i KM działał aktyw społeczny, a nie etatowy. Gorzkie doświadczenia, jakich doznała młodzież z byłego rozdętego aparatu ZMP są — jak widzicie — właściwie oceniane. Te ważne uwagi dotyczą struktury do szczebla wojewódzkiego.

Inna sprawa, to program działania ZMS. Różni się on w sposób zasadniczy od wszystkich programów byłego ZMP. Nie będę omawiał go szczegółowo, ponieważ był on publikowany w prasie oraz ogłaszany przez radio. Warto tylko podkreślić, że bez programu działania aktualnego dla całego środowiska w jakim działa grupa ZMS, a nie tylko dla członków danej grupy, nie może istnieć podstawowa komórka naszej organizacji. To rzecz całkowicie nowa. Przypomnijmy sobie bowiem, że niejedno koło b. ZMP istniało latami bez programu działania. Również aktualny program działania musi mieć każda instancja ZMS.

Jeszcze jedna uwaga — Związek Młodzieży Socjalistycznej jest samodzielną polityczną organizacją uznającą kierowniczą rolę partii.

Rozmowę przeprowadził:
I. K.

Z wydawnictw wyborczych

Fotogazetka wyborcza w okręgu koszalińskim, popularyzująca kandydatów na posłów.

Reporterzy »Głosu« donoszą z terenu

Co mówią w Białogardzie o wyborach i kandydatach na posłów

PRZEMAWIAŁ właśnie kandydat na posła, tow. **Feliks Gawroński.** Cicho zamknąłem za sobą drzwi i rozejrzałem się po sali.

Ludzie reagowali żywo, z uwagą i uśmiechem.

Przysiadłem się do młodej blondynki...

Gdy Gawroński skończył, rozpocząłem działać.

— Oto moja legitymacja... pani pozwoli...

— Ależ tak. Przyjemnie było słuchać tow. Gawrońskiego. Mówił dowcipnie i ze swadą. Jako przyszły wyborca przyglądałam mu się uważnie i starałam wyłowić jakiś blichtr, pozę czy obliczone na efekt zdania. Muszę panu powiedzieć, że tow. **Gawroński** wygląda na człowieka energicznego, lubiącego działać, który widzi wiele naszych spraw krytycznie. Bardzo ważne, że nie obiecuje nam gruszek na wierzbie. Dlatego sądzę, że potrafi walczyć skutecznie o postulaty swoich wyborców. Chciałabym, aby został on posłem. **Chcę wrzucić do urny kartkę bez skreśleń.** Będę się starała wyjaśnić swojej rodzinie i znajomym, aby również głosowali tak jak ja.

— Może mi pani podać swe nazwisko?

— Maria Kuźma, ale czy koniecznie musi pan notować?

Na spotkaniu z wyborcami obecni byli również i inni kandydaci, m. in. **Benesz i Trzebiatowski.** Po zakończeniu spotkania przeprowadziłem kilka rozmów z nauczycielami. Oto ich wrażenia:

Nauczycielka z Białogardu, ob. Bożena Przybylska, uczyniła następującą uwagę:

— Benesz i Gawroński wierzą w to, co mówią. Sądzę, że jako posłowie będą się starali zrealizować postulaty wyborców. A o to przecież chodzi.

Ob. Danuta Bolanowska, nauczycielka szkoły nr 1 w Białogardzie, mówi:

— Ob. Benesz, jak się zorientowałam, zna się na rzemiośle. Gawroński o sprawach naszego województwa mówi po gospodarsku. Będę więc głosowała na całą listę — kończy z uśmiechem.

Tyle jeśli chodzi o samo spotkanie. Warto przy okazji zanotować, co mówią inni ludzie na temat Sejmu. Np. ob. Borowski z Białogardu nie wierzy, by nowy Sejm przyniósł radykalne zmiany. — Czy sami możemy uzdrowić gospodarkę w kraju? Za dużo mamy niedoborów na wielu odcinkach. Nie spodziewam się, by nasza stopa życiowa podniosła się w najbliższych miesiącach. Tyle lat mówiliśmy o tym, a w rzeczywistości trudno było związać koniec z końcem.

— Co sądzicie o wyborach? — spytałem jednego z pracowników CPN w Białogardzie.

— Żeby szczerze powiedzieć, to posłowie sami wiele nie zrobią. Trzeba, by cały naród, tak wiecie wszyscy, wzięli się do kupy, to wtedy...

Ob. Stanisława Pasińska z Dobrowa powiedziała: — Poprę wszystkie kandydatury. Ich odpowiedzi i wypowiedzi, jakie słyszałam na spotkaniach, przekonują mnie. Kandydaci należą do tych, którzy będą uparcie walczyć o nasze postulaty.

— Co mogę powiedzieć o posłach? — kierownik szkoły w Tychowie zastanowił się chwilę, ważył myśli, wreszcie rzekł: — Byłem na spotkaniu z kandydatami. Obserwowałem ich. Odnoszę wrażenie, że w porównaniu z ludźmi, którzy kiedyś nas reprezentowali w Sejmie, obecni kandydaci nie myślą o własnej karierze. To mnie cieszy.

Stawia jednak pytanie: czy kandydaci zastanawiali się nad tym, czy damy radę sami podźwignąć naszą gospodarkę?

— Zdziwiło mnie również i to, że nie poruszali zagadnień naszej polityki zagranicznej i stosunku do innych narodów. To nas także interesuje.

U rybaków Ustki i Darłowa

— Do połowy ubiegłego tygodnia w Ustce nie wyczuwało się specjalnego zainteresowania wyborami. Panowała martwota w pracy przedwyborczej. Zaledwie drobna część mieszkańców sprawdziła listy wyborcze. Dopiero pod koniec tygodnia nastąpiło ożywienie. Niewątpliwie duży wpływ na to miał fakt ogłoszenia terminu pierwszego spotkania z kandydatami na posłów, na które przybyli tow. tow.: **DOLIWA i WŁOSEK.**

W poprzednim okresie pracę propagandową prowadziliśmy przez miejscowy radiowęzeł i w kinie — mówi kierownik kina tow. Konik. — Codziennie między wyświetlaniem kroniki a filmu, czytaliśmy życiorysy kandydatów, wypełniając w ten sposób lukę jaka powstała z braku spotkań.

Tow. Konik na zakończenie naszej rozmowy dodaje, że on odda kartę do głosowania bez żadnych skreśleń tak jak to proponował tow. Gomułka. Jednocześnie sądzi, że w ten sam sposób postąpi większość mieszkańców Ustki.

O najbardziej popularnych w Ustce kandydatów pytamy szypra. Romana Kapłana i motorzystę Czesława Szaniawskiego.

— Do najbardziej popularnych w Ustce należą — moim zdaniem — tow. tow.: **DOLIWA, GAŁEK I JAGIELSKI.**

Tow. Szaniawskiemu podoba się życiorys tow. Doliwy. Uważa on, że człowiek, który w tak trudnych warunkach zdobywał dyplom i zdobył go, podoła również ciężkim obowiązkom posła.

* * *

W Darłowie są dwa obwody wyborcze. Ci rybacy, którzy mieszkają w Darłówku, będą głosowali w Domu Rybaka. W Darłowie lokal komisji wyborczej mieści się w Rynku. Wszyscy są o tym zawiadomieni jak również o sposobie głosowania. Dużo pomogła estetycznie wykonana gablotka umieszczona na terenie bazy.

Okiełznać oszczerców

CZY trzeba wyjaśniać, w jak trudnej sytuacji ekonomicznej i politycznej przystępujemy do wyborów sejmowych? Znamy gorzką prawdę o błędach i zwyrodnieniach minionego okresu, na własnej skórze odczuwamy trudności gospodarcze, zdajemy sobie sprawę z niełatwej sytuacji politycznej wewnątrz kraju i z niebezpiecznych zagnień na arenie międzynarodowej.

Jeśli jednak w tej sytuacji nasza partia i sprzymierzone z nią stronnictwa polityczne, zgodnie z wymogami Konstytucji, przystąpiły do wyborów sejmowych — to przede wszystkim dlatego, aby poprzez wybór nowego Sejmu dać możność wyborcom wypowiedzenia się na temat naszego programu.

W przytłaczającej większości wypadków spotkania wyborców z kandydatami przybierają charakter szczerych rozmów i, powiedziałbym, przepojonych gospodarską troską wspólnych rozważań na tematy żywo obchodzące nas wszystkich. A więc, na tematy rozpodarcze, roli Sejmu, sytuacji politycznej itd.

Na podstawie spotkań z kandydatami na posłów wyborcy mają możność przekonać się, że nasza partia i sprzymierzone z nią stronnictwa polityczne z wielką odpowiedzialnością za pracę przyszłego Sejmu, w trosce o jego właściwe funkcjonowanie układały listy wyborcze. Wielu kandydatów naszej partii znamy z ich dotychczasowej działalności, znamy jako tych, którzy wielką rolę odegrali w przełomie październikowym. Niektórych poznajemy dopiero teraz i mamy możność zaznajomić się z ich osobistymi poglądami.

Ale do tej kampanii wyborczej dołączają się reakcyjni oszczercy. W sposób podstępny, przy pomocy haniebnych, faszystowskich metod usiłują zohydzić kandydatów na posłów, zwłaszcza kandydatów naszej partii. Wymyślają niestworzone brednie, byleby przekonać wyborców, że powinni wykreślić z kartek wyborczych członków PZPR. Gorzej, w tej oszczerczej kampanii biorą również udział ludzie, którzy mają w kieszeni legitymacje partyjne.

Czy takie postępowanie członka partii, który dołącza swój głos do oszczerstw przeciwko kandydatom naszej partii na posłów, można inaczej zakwalifikować niż jako robotę antypartyjną?

Wiemy, że w naszej partii nie ma teraz absolutnej jedności poglądów na wszystkie sprawy. Ale co innego — różnice poglądów, czy walka poglądów w szeregach partii, a co innego — oszczerstwa rzucane na działaczy partyjnych, a tym samym podkopywanie pozycji partii, osłabianie jej szans wyborczych. Dla oszczerców nie ma miejsca w naszej partii, tym bardziej dziś, w obliczu kampanii wyborczej.

Właśnie zważywszy na niezwykle trudny moment polityczny, w jakim przychodzi nam wybierać nowy Sejm, zważywszy na bezprzykładne, faszystowskie ataki reakcji na naszą partię, musimy się zdobyć teraz na pełną jedność działania. Kto czuje się członkiem partii, kto czuje się związany z naszą partią, powinien wszystko zrobić, by zapewnić pełne zwycięstwo Frontu Jedności Narodu. Oszczercy niechaj spotkają się z najsurowszym powszechnym potępieniem.

(s)

FRASZKI wyborcze

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

Poseł bez „p"?
Chyba już nie.

POBOŻNE ŻYCZENIE

Mniej impotencji
w czasie kadencji.

* * *

Największe wyborców
radzieje,
posłowie,
że będziecie pracować
z olejem
w głowie.

O PEWNYM KANDYDACIE

Jego poselskie wytyczne —
to obiecanki demagogiczne.

i naprawie krzywd

grało wprowadzenie zmian w przepisach postępowania karnego. Dotychczasowa supremacja organów ścigających przestępców nad wymiarem sprawiedliwości została zlikwidowana. Umocniona została skuteczność nadzoru nad śledztwem i dochodzeniem. Oskarżony otrzymał nieformalne, ale faktyczne prawo obrony. Dla nadzoru prokuratorskiego stworzone zostały warunki pełnego czuwania nad tym, ażeby wykryto prawdziwego sprawcę przestępstwa. Adwokatura odzyskuje swoją prawem określoną rolę. W całej rozciągłości stanęła sprawa opracowania nowego prawa o ustroju sądów powszechnych. Prowadzone są intensywne prace kodyfikacyjne.

Już z tych tylko faktów, które przytoczyliśmy, widać wyraźnie, że podjęte zostały realne wysiłki (i to owocne), ażeby praworządność objęła wszystkie dziedziny życia w naszym kraju, żeby się stała jednoznacznie obowiązująca.

Jednoznacznie obowiązująca oznacza zgodne z prawem działanie organów państwowych, o czym była mowa wyżej, jak również poszanowanie prawa przez każdego obywatela — o czym chciałbym powiedzieć poniżej.

Zdarzają się w naszym kraju wypadki burd pijackich i chuligańskich, przeradzające się w masowe awantury i prowokacyjne wystąpienia. Spotykamy się tu i ówdzie z szerzeniem nacjonalistycznych nastrojów wobec mniejszości narodowych, z dyskryminowaniem ludzi za ich pochodzenie, z haniebnymi wypadami przeciwko Żydom, Białorusinom i Ukraińcom. Spotykamy się z wypadkami prześladowań niewierzących. Nieraz obywatele nie wykonują swych obowiązków przewidzianych prawem, łamią zarządzenia wydawane przez władze.

Należy z całą bezwzględnością stosować prawem przewidziane sankcje w stosunku do tych, którzy prawa nie szanują i je podważają. Rada Państwa kategorycznie domaga się od Ministerstwa Sprawiedliwości, Generalnej Prokuratury i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podjęcia konkretnych posunięć, aby w kraju panował ład i porządek.

W czym widzimy gwarancję, że nie powtórzą się błędy przeszłości, gwarancję umocnienia się rzeczywistej praworządności?

Przede wszystkim w Sejmie, który wkrótce wybierzemy, w jego roli ustawodawczej i kontrolującej. Trzeba unormować działalność poszczególnych instytucji naszego życia państwowego tak, ażeby zabezpieczyć nienaruszalność norm prawnych. Takie zadania staną m. in. przed Sejmem. Już obecnie rozważa się sprawę zapewnienia sędziemu niezawisłości — jako najważniejszej sprawy z punktu widzenia prawo rządności. Już obecnie przygotowuje się projekt aktu prawnego o ustanowieniu kontroli sądowej nad administracją. Kontrola sądowa nad administracją — obok innych instytucji kontrolujących — jest istotnym czynnikiem praworządności.

Kierowniczą siłą odnowy w naszej ojczyźnie, odrodzenia praworządności, była przede wszystkim partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wzięła ona na swoje barki przed 12 laty odpowiedzialność za losy Polski i, kiedy nastąpiła konieczność dokonania radykalnych zmian, z całą odpowiedzialnością przystąpiła do trudnego dzieła naprawy. To jej przecież dzieckiem był polski Październik, to ona przecież wypowiedziała zdecydowaną walkę wypaczeniu humanistycznej treści naszego budownictwa w minionym okresie, to ona przecież nakreśliła realny kierunek odnowy, który jest podstawą programu wyborczego Frontu Jedności Narodu. I dlatego — mimo błędów popełnionych w minionym okresie — mamy zaufanie do partii, jesteśmy przekonani że potrafi podjęte dzieło doprowadzić zwycięsko do końca.

Pragniemy ugruntować osiągnięte już zdobycze i rozwijać demokrację socjalistyczną w myśl postulatów zawartych w programie wyborczym. To nasze pragnienie wyrazimy w wyborach do Sejmu, wyrazimy głosując na kandydatów naszej partii, na listę Frontu Jedności Narodu.

BRONISŁAW TROŃSKI

Spotkanie w Siemyślu

Mimo znacznego chłodu sala obrad w Prez. Gromadzkiej Rady Narodowej w Siemyślu pow. Kołobrzeg pełna. Nie brak wyborców nawet z odległych o kilka kilometrów wsi. Powodem tak licznego zebrania, była chęć spotkania się i porozmawiania z kandydatami na posłów **ANDRZEJEM BENESZEM** (Stronnictwo Demokratyczne) i **ZBIGNIEWEM STRZEMIECKIM** (ZSL). W dyskusji zebrani wypytywali ich o obecne perspektywy życia na wsi, dowiadywali się, czy i na ile mogą wierzyć zapowiedziom rządu o zmniejszeniu obowiązkowych dostaw, o podwyżce sprzedawanych przez wieś artykułów. Prosili o wyjaśnienie sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i na świecie. Skarżyli się, że od dawna zapowiedziana klasyfikacja ich gruntów nie może dojść do skutku.

Na marginesie zebrania trzeba jednak stwierdzić, że obok głosów wskazujących zdrowy rozsądek polityczny byli na sali i tacy, którzy w sposób demagogiczny naświetlali szereg zagadnień usiłując wywołać nastroje niepokoju wśród zebranych.

Niech dzień wyborów do Sejmu będzie dobrą zapowiedzią nowych sukcesów i dalszych zwycięstw na trudnej drodze budownictwa socjalizmu w Polsce

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki na spotkaniu kandydatów na posłów z wyborcami w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

TOWARZYSZE, OBYWATELE!

ZA niespełna tydzień — wybory do Sejmu. Dziś jest 14 stycznia, a 20 stycznia Polki i Polacy we wszystkich miastach i wsiach naszego kraju pójdą do urn wyborczych, aby spełnić swój obywatelski obowiązek, aby wybrać nowy Sejm, aby wyrazić opinię narodu o programie nakreślonym przez naszą partię na VIII Plenum — programie, który przyjął za podstawę swego działania Front Jedności Narodu.

Postawmy sobie dwa pytania:

JEDNO — jaki wynik wyborów będzie zgodny z dobrem narodu i państwa polskiego, z interesem dalszego rozwoju socjalizmu i demokracji w naszym kraju?

DRUGIE — jaki wynik wyborów byłby szkodliwy dla podstawowych interesów Polski, mógłby stać się zaporą na nowej drodze, którą zaczęliśmy iść wszyscy razem poczynając od VIII Plenum i mógłby wywołać niebezpieczne dla całego kraju, dla sprawy socjalizmu, wstrząsy?

Co do pytania pierwszego.

Wybory odbędą się równo w trzy miesiące od wydarzeń październikowych. Po takim wstrząsie mógłby jakiś inny rząd powiedzieć: trzeba odłożyć wybory, trzeba najpierw umocnić się, a dopiero potem zwrócić się do społeczeństwa. Nasza partia pod nowym kierownictwem, razem z sojuszniczymi stronnictwami ZSL i SD, razem z bezpartyjnym aktywem Frontu Jedności Narodu, zdecydowała, że wybory powinny się odbyć w przewidzianym przez Konstytucję terminie, że można i trzeba zaapelować do patriotyzmu, dojrzałości i odpowiedzialności narodu — mimo wszystkich trudności przeżywanego obecnie okresu.

Masowy udział w wyborach, wielka ilość waszych głosów, oddanych na listę Frontu Jedności Narodu, na czołowych jej kandydatów, na tych, którzy do wytyczenia programu VIII Plenum się przyczynili — zaświadczy wobec całego świata, że naród polski z klasą robotniczą na czele jest zgodny i zjednoczony, że udziela poparcia dla polityki suwerenności, socjalizmu i demokracji.

JAKA jest droga wskazana Polsce przez VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii?

Jest to droga budowania socjalizmu w Polsce w oparciu o twórczą aktywność i zdrową opinię szerokich mas ludu pracującego miast i wsi, w warunkach przestrzegania socjalistycznej praworządności i demokracji. Na tej drodze usuwamy błędy minionego okresu, korzystając jednocześnie z wielkiego dorobku 12 lat Polski Ludowej, osiągniętego w wielu dziedzinach życia pod przewodem naszej partii.

Co zrobiliśmy w ciągu 3 miesięcy, które dzielą nas od VIII Plenum? Jaki jest plon tych trzech miesięcy, plon stanowiący już konkretny dorobek i stwarzający podstawę do dalszych pozytywnych przeobrażeń?

Przede wszystkim umocniliśmy naszą suwerenność państwową. Sami w pełni decydujemy o naszych losach, o wyborze najlepszych metod i środków budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Uregulowaliśmy nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim na zasadach równości i niemieszania się w sprawy wewnętrzne, na zasadach łączącej nas idei socjalizmu, wspólnoty celów i solidarności międzynarodowej, sojuszu i przyjaźni. Przyjaźń polsko-radziecka ma już swoją historię. Zrodzona jako przyjaźń polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej we wspólnej walce z caratem, wyrosła w braterską przyjaźń obu naszych narodów w latach wojny z hitleryzmem i w powojennych latach wspólnej walki o pokój świata, wzmocniona została wspólną ideą w budowaniu lepszego, sprawiedliwego życia.

Likwidując szkodliwe dla tej przyjaźni i nienormalne zjawiska w stosunkach między naszymi krajami, rozmowy moskiewskie, zakończone wspólną deklaracją z 18 listopada ub. roku, stworzyły trwałą podstawę pod dalszy rozwój i zacieśnienie braterskich stosunków między narodami obu naszych krajów.

O braterskim stanowisku Związku Radzieckiego do Polski, wynikającym z ducha tej deklaracji, świadczy wyrównanie strat, jakie Polska poniosła w związku z niekorzystnymi umowami gospodarczymi, poważna pomoc ekonomiczna, m. in. niezwykle cenna dla nas dostawa zboża na warunkach kredytowych, jak i uregulowanie problemu repatriacji Polaków ze Związku Radzieckiego. Wiele tysięcy naszych rodaków już wróciło w ostatnich tygodniach do ojczyzny.

UJĘLIŚMY wspólnie w ramy statusu sprawę czasowego przebywania wojsk radzieckich w Polsce, co unormowało stosunki i w tej dziedzinie.

Określone jednostki wojsk radzieckich przebywają czasowo na terytorium Polski nie tylko za naszą zgodą, lecz przede wszystkim zgodnie z potrzebami bezpieczeństwa naszych granic. Z tych potrzeb wypływa nasza wola i zgoda na czasowe stacjonowanie tych wojsk. Dopóki nie ustąpią przyczyny dyktujące to nasze stanowisko, dopóty go nie zmienimy.

To nie Związek Radziecki zmusza nas do wyrażania zgody na przebywanie jego wojsk na naszym terytorium. Zmusza nas do tego polityka państw i kół imperialistycznych, które dążą do naruszenia i zmiany naszych granic zachodnich, do podważenia pokoju na świecie.

Odgrodzona oceanami od reszty świata, silna i uzbrojona po zęby Ameryka głosi przez usta swego prezydenta, że będąc samotną i izolowaną „nie może zagwarantować nawet swego własnego bezpieczeństwa". A co może powiedzieć Polska?

Nie trzeba nawet uzasadniać, że Polska, której istotnie zagrażają różne wrogie siły, w odróżnieniu od Ameryki, której nikt nie zagraża, tym bardziej musi dbać o swoje bezpieczeństwo. Dlatego czasowe przebywanie wojsk radzieckich w Polsce zapisujemy nie do minusów, ale do plusów naszej polityki.

W NASZYCH stosunkach wewnętrznych realizujemy konsekwentnie wytyczoną przez VIII Plenum zasadę praworządności socjalistycznej. Zrehabilitowaliśmy wiele osób niewinnie skazanych i znieważonych. Naprawiono wiele krzywd, które można było naprawić. Ludzie, którzy popełnili ciężkie grzechy przeciwko praworządności — zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Oczyszczamy z niesłusznych oskarżeń nie tylko komunistów, nie tylko ludzi lojalnych wobec władzy państwowej, przychylnie odnoszących się do budownictwa socjalizmu w Polsce. Taką samą miarę stosujemy również wobec niesłusznie oskarżonych o dopuszczenie się określonych przestępstw członków różnych reakcyjnych i wrogich Polsce Ludowej organizacji podziemnych.

Te ramy określają ich rehabilitację. To trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie. Polityki reakcyjnych organizacji podziemnych, do których ludzie ci przynależeli, nikt nie ma zamiaru rehabilitować. Została ona bowiem słusznie potępiona nie tylko przez nas, lecz także i przez historię.

DOKONAŁE przeobrażenia zaszły w naszej gospodarce. Zmierzają one — ogólnie biorąc — do daleko idącego uwzględniania w naszej polityce gospodarczej — praw ekonomicznych, rachunku ekonomicznego, do zmniejszania w tej polityce znaczenia i roli administracyjnych nakazów i zakazów, dla ułatwienia rozwoju twórczej inicjatywy człowieka.

Rada Ministrów podjęła więc w listopadzie ub. roku uchwałę o znacznym usamodzielnieniu przedsiębiorstw — tej podstawy całej gospodarki. Jednocześnie zezwolono wielu zakładom na przeprowadzenie eksperymentów, które wykażą, jakie metody gospodarowania są w naszych warunkach najwłaściwsze.

Sejm uchwalił w listopadzie ustawę o radach robotniczych. Tym samym stworzona została podstawa do szerokiego rozwoju prawdziwie gospodarskiej inicjatywy, do zapewnienia kolektywom pracowniczym rzeczywistego udziału w kierowaniu ich zakładami pracy. Rozwój rad robotniczych będzie miał wielkie znaczenie dla kształtowania się naszego modelu gospodarki socjalistycznej.

ZOSTAŁ też opracowany program polityki rolnej, który ma zapewnić szybki rozwój naszej wsi i wzrost produkcji naszego rolnictwa. Stwarzamy chłopom warunki stałego podnoszenia ich gospodarki rolnej i hodowlanej, opłacalności i celowości inwestowania w tę gospodarkę. Dajemy chłopom swobodę wyboru takich form gospodarowania, do jakich są przekonani — popierając wszelkie formy wspólnej zespołowej pracy na roli.

Mimo trudnej sytuacji finansowej państwa podnieśliśmy na ile było możliwe, płace szeregu kategorii pracowników.

Fundusz płac za cały 1956 rok dla robotników i pracowników umysłowych wzrósł w porównaniu z 1955 r. o 15 mld zł, tzn. o 16,3 proc. Szczególnie szybki był wzrost płac w drugim półroczu: w miesiącu listopadzie 1956 r. w porównaniu z tym samym miesiącem 1955 r. wzrost płac wynosił ponad 29 proc. Obecnie rząd podniósł płace górników o 3 miliardy złotych, licząc w stosunku rocznym.

PODNOSIMY od 1 marca br. płace tej części kolejarzy, która nie była objęta podwyżką płac w roku ub. Pójdzie na to kilkaset milionów złotych w stosunku rocznym. Podnosimy zasiłki rodzinne, począwszy od drugiego dziecka, na co trzeba będzie wydatkować sumę przekraczającą miliard złotych rocznie. Ogłaszamy Kartą Hutniczą tę część hutników, która dotychczas nie była nią objęta, co pociągnie za sobą wydatek około 100 mln złotych.

W zestawieniu ze stanem naszej gospodarki, o czym mówiłem już parę dni temu, zrobiliśmy naprawdę dużo w dziedzinie poprawy bytu ludzi pracy.

Poważna część ludzi pracy w Polsce osiągnęła podniesienie zarobków w ostatnim okresie, a rząd zdołał zapewnić dostateczną ilość towarów, aby mogli oni kupić za te zwiększone zarobki potrzebne im artykuły.

NASZA polityka gospodarcza zmierza do zapewnienia warunków rozwoju rzemiosła, a także małych prywatnych zakładów produkcyjnych i handlowych, gdzie ich działalność jest pożyteczna dla społeczeństwa. W tym kierunku poczyniono ostatnio odpowiednie kroki — m. in. jeśli idzie o uregulowanie polityki podatkowej i ułatwienie zaopatrzenia. Zaczyna to już dawać pewne wyniki: ożywia się rzemiosło i drobna inicjatywa prywatna w dziedzinie handlu i usług.

Uregulowane zostały stosunki między Państwem a Kościołem.

Stworzyliśmy warunki dla swobodnego rozwoju myśli twórczej i postępowej, zlikwidowaliśmy atmosferę, w której rodziło się zakłamanie i dwulicowość, powiedzieliśmy narodowi całą prawdę o przeszłości, mówimy mu całą prawdę w dniu dzisiejszym.

JESTEŚMY dopiero na początku drogi wytkniętej przez VIII Plenum naszej partii. Wiele rzeczy, które zapoczątkowaliśmy, wymaga wypróbowania i krytycznej analizy. W wielu sprawach trzeba będzie dopiero podejmować decyzje. Właśnie dlatego tak zależy nam na tym, aby Sejm, który obecnie wybieramy, składał się z ludzi światłych, aby był zdolny do wydajnej i twórczej pracy, aby mógł w pełni wywiązywać się ze swych konstytucyjnych funkcji, ze swych trudnych i odpowiedzialnych obowiązków.

PODSTAWOWYM celem wyłonionego na VIII Plenum kierownictwa partii, podstawowym celem rządu jest zrobić wszystko, aby wykorzystując dzieło uprzemysłowienia Polski, usprawniając całą naszą gospodarkę, wyciągając wszystkie wnioski z doświadczeń przeszłości, stale i systematycznie poprawiać warunki życiowe ludności pracującej.

Nie czynimy i nigdy nie będziemy czynili żadnych łatwych obiecanek, ale wytrwale i konsekwentnie wypełniamy to, co zapowiadamy i co jest możliwe. Słowa nasze są zgodne z czynami. Jeśli często brzmią one twardo, to dlatego, że życie nasze jest jeszcze twarde i surowe.

Chcę przy tej okazji raz jeszcze przypomnieć, że nie ma takiego, najlepszego nawet rządu na świecie, który by wszystko sam mógł zrobić. Wszelkie wartości materialne wytwarza praca narodu. Tyle będziemy mieli, ile wyprodukujemy. **Tym więcej będziemy mieli, im więcej, taniej i lepiej wytworzymy pracą naszych rąk i głów. Partia i rząd mogą wam to zapewnić,** że dołożą wszelkich starań, aby rezultaty waszej pracy nie były marnowane, aby służyły one w pełni dobru narodu.

Jest to jedyna polityka, jedyny realny program, jaki istnieje w obecnych warunkach wewnętrznych i międzynarodowych.

Kto chce, aby te cele, te zadania zostały wykonane w najkrótszym wedle ludzkich możliwości czasie;

kto chce abyśmy możliwie szybko wydobyli się z obecnych trudności i stanęli na mocnych nogach;

kto chce, aby w Polsce był pokój i spokój, aby kraj nasz uniknął wszelkiego niebezpieczeństwa — ten w dniu 20 stycznia będzie głosował na listę Frontu Jedności Narodu, za naszą władzą ludową, za naszą partią.

Jaka jest bowiem wymowa polityczna naszych wyborów?

Jakie znaczenie posiadają wybory obecnie przeprowadzane?

Co oddaliśmy w ręce narodu rozpisując wybory do Sejmu w sytuacji przemian zachodzących w naszym życiu?

WYBORY te posiadają szczególne znaczenie. To nie będą zwykłe wybory, w których wyborcy zmieniają jednych posłów na drugich, gorszych na lepszych, lub odwrotnie. **W tych wyborach naród ma się wypowiedzieć, za programem odnowy naszego życia, nakreślonym przez VIII Plenum naszej partii, lub przeciw temu programowi.**

Wypowiadając się za tym programem naród stworzy wszystkie warunki dla jego realizacji. Wiele złych stron naszego życia w okresie ubiegłym wypływało z nieufności do rozumu politycznego klasy robotniczej i całego narodu. Z tego źródła wypływały ograniczenia zakresu demokracji socjalistycznej, swobody myśli i wypowiadania się, swobody dyskusji i poszukiwania najlepszych dróg naszego rozwoju. To zaś z kolei rodziło inne wypaczenia, przede wszystkim w zakresie praworządności.

VIII PLENUM proklamowało demokratyzację naszego życia. Wyszło z założenia, że pokonywanie różnych trudności, jakie piętrzą się na drodze socjalistycznego rozwoju Polski, będzie łatwiejsze jeśli partia i rząd podzielą się wszystkim z masami pracującymi, jeśli im w pełni zaufają i zawierzą, jeśli im stworzą warunki dla krytyki swoich błędów, jeśli będą się mniej obawiać oddziaływania na masy pracujące sił wrogich socjalizmowi, a więcej zaufają zdrowemu rozsądkowi narodu i rozumowi politycznemu klasy robotniczej.

Odrzuciliśmy teorię zaostrzania się walki klasowej w miarę postępów budownictwa socjalizmu w jego pierwszym okresie rozwojowym. Wierzymy, że zrobiliśmy to słusznie. Nasza wiara będzie jednak tylko wówczas słuszna, kiedy zostanie potwierdzona przez praktykę życia.

Teorię tę stworzył Stalin. Nasze zaprzeczenie słuszności tej teorii jest niedostateczne. Dowieść niesłuszności tej teorii może tylko klasa robotnicza, mogą tylko masy pracujące miast i wsi wówczas, **kiedy zwartym i szerokim frontem okażą poparcie partii i rządowi w ich słusznych zamierzeniach i zdecydowanie odrzucą od siebie różnych wrogów władzy ludowej którzy usiłują dotrzeć do mas pracujących i oddziaływać na ich polityczną postawę.**

Taki oto jest głęboki sens polityczny wyborów do przyszłego Sejmu.

W wyborach nie chodzi o to, czy rząd ludowy i nasza partia wespół z innymi partiami Frontu Jedności Narodu nadal utrzymają władzę.

Rewolucyjna partia klasy robotniczej, jaką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, nigdy nie odda władzy reakcji i restauratorom kapitalizmu w Polsce.

Nie oddamy tej władzy, nie dlatego, że jest ona słodka. Dla ludzi, którzy stoją na czele partii, jest ona nieraz gorzka jak piołun, jest tak ciężka i trudna, jak trudne i ciężkie jest życie wielu setek tysięcy ludzi pracy. **Nie oddamy jej dlatego, że każda inna władza byłaby dla Polski tragicznym nieszczęściem, a dla klasy robotniczej, dla wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi byłaby wielekroć gorsza niż najgorsza władza ludowa.** Dlatego nie o władzę w kraju chodzi, gdy mówimy o wyborach do Sejmu.

Chodzi o to, czy władza ludowa będzie posiadała warunki do realizacji swego nowego programu.

Chodzi o to, czy demokratyzację naszego życia będziemy mogli nadal rozszerzać, czy też zmuszeni zostaniemy do jej zawężania.

OBSERWACJA kampanii wyborczej wskazuje wyraźnie, że w niektórych miejscowościach na fali demokratyzacji naszego życia wypłynęły różne szumowiny polityczne, nieodpowiedzialni demagodzy i warchoły, że na przebieg wyborów usiłuje oddziałać jawnie i skrycie działająca reakcja.

Jedną z form atakowania władzy ludowej przez te elementy jest nawoływanie do bojkotu wyborów. Jest to akcja wroga i szkodliwa nie tylko dla partii i rządu, lecz także dla Polski a również dla tych, którzy poszliby na lep tej wrogiej agitacji.

NIEKTÓRZY dla przeciwdziałania tej szkodniczej działalności reakcji rzucili hasło, że dla tych miejscowości, gdzie frekwencja wyborcza będzie mała, rząd nie przydzieli towarów, że nie da węgla itp. W związku z tym, musimy powiedzieć, że rząd nie chce w ten sposób oddziaływać na wyborców. Możliwości zaopatrzenia ludności we wszystkie potrzebne jej artykuły są ściśle uzależnione od produkcji, zaś na rozwój produkcji wpływa poważnie stabilizacja życia politycznego w kraju. Rzecz jasna, że reakcyjna agitacja za bojkotem wyborów takiej stabilizacji nie sprzyja.

SĄ jeszcze w Polsce siły, które chciałyby nie dopuścić do stabilizacji naszego życia politycznego na bazie uchwał VIII Plenum KC naszej partii. I o nich trzeba pamiętać, gdy odpowiada się na drugie pytanie. Ich działalność niesie szkodę Polsce. Właśnie w obecnej kampanii wyborczej istnienie tych reakcyjnych, szkodniczych sił ujawniło się z całą jaskrawością. Wykorzystują one demokratyzację i rozwój swobód życia społecznego, wykorzystują one trudności, z którymi się kraj dziś boryka, aby jątrzyć, dzielić, siać anarchię, utrudniać nam wszystkim — rządowi i ludowi pracującemu — przezwyciężenie obecnych trudności.

Reakcja zawsze miała taki stosunek do Polski Ludowej, który streścić można w jednym zdaniu: im gorzej, tym lepiej. Ta zasada reakcji nie się nie zmieniła. Teraz też kiedy nakreśliliśmy program naprawy, gdy z całą energią i konsekwencją chcemy wszyscy walczyć o to, by w Polsce działo się coraz lepiej — reakcja wyłazi wprost ze skóry, aby nam w tym przeszkodzić. I są tacy, którzy jej w tym świadomie lub nieświadomie pomagają. Widać to jak na dłoni w przebiegu obecnej kampanii wyborczej.

W jednych miejscowościach reakcja nawołuje do bojkotu wyborów, gdzie indziej podszeptuje, aby skreślić całą kartkę wyborczą. Najczęściej atakuje naszą partię, atakuje kandydatów naszej partii, wiedząc dobrze, że właśnie nasza partia dźwiga na sobie główny ciężar zadań i odpowiedzialności za losy narodu i państwa. Reakcja namawia szeptem, listem, ulotką, oszczerstwem, a nieraz usiłuje zmusić chuligańską groźbą do skreślania kandydatów PZPR-owców, a zwłaszcza kierowników naszej partii.

Chcę powiedzieć jasno i wyraźnie: czołowi kandydaci wysunięci przez naszą partię — to ludzie, którzy wespół ze mną na VIII Plenum KC PZPR występowali w obronie polityki, która stała się polityką partii i znalazła szerokie poparcie w narodzie. Wszelkie nawoływania do ich skreśla-

(Dokończenie na str. 5)

Przemówienie towarzysza Władysława Gomułki na spotkaniu z wyborcami Stolicy

(Dokończenie ze str. 4)

nia skierowane są przeciwko polityce VIII Plenum, do utrudniania — a nie ułatwiania pracy wyłonionego na tym plenum kierownictwa partii.

Do czego zmierza ta podstępna, demagogiczna działalność? Zmierza do tego, aby w obecnym trudnym, decydującym o naszych losach okresie, wzniecić anarchię, skłócić społeczeństwo, podważyć i skompromitować tę drogę, po której partia prowadzi naród.

Nie wolno przyglądać się biernie tej robocie. Nie wolno dawać posłuchu siewcom anarchii. Nie wolno, gdyż może to być brzemienne w niezmiernie szkodliwe skutki dla naszego narodu, dla naszego państwa.

Partia nasza razem z pozostałymi stronnictwami komisji porozumiewawczej, razem ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym zwróciły się do wyborców, aby oddawali swe głosy na kandydatów figurujących na pierwszych miejscach kart wyborczych. Głosowanie bez skreśleń jest najlepszą formą zastosowania się do tego wezwania.

NIE chcemy przez to powiedzieć, że kandydaci umieszczeni na dalszych miejscach są mniej wartościowi. W oparciu o wypowiedzi przedwyborcze niektórych, nielicznych zresztą kandydatów, można nawet powiedzieć, że na pierwszych miejscach kart wyborczych znaleźli się nie zasługujący na wybór kandydaci.

Takich jest łatwo odróżnić od rzetelnych i wartościowych kandydatów na posłów. Wystarczy tylko posłuchać, co dany kandydat mówi na zebraniach przedwyborczych. Kandydat rzetelny będzie zawsze mówił z poczuciem odpowiedzialności za swoje słowa, będzie miał na uwadze interesy państwa i narodu, którym chce służyć w przyszłym Sejmie. Natomiast kandydat, który nie przebiera w środkach, byle tylko zdobyć głosy wyborców, posługuje się w tym celu tanią demagogią, pustymi obietnicami, albo cały swój program sprowadza do potępiania w czambuł wszystkiego, co Polska Ludowa — mimo błędów — osiągnęła pod kierownictwem naszej partii, taki kandydat naprawdę nie zasługuje na to, aby zasiadł na ławach przyszłego Sejmu. Interesy państwa i narodu będzie on bowiem utożsamiał z własnymi interesami i interesikami.

Mandat poselski — to nie tytuł do załatwiania własnych interesów. Mandat poselski — to tytuł do żmudnej i twórczej pracy społecznej i państwowej.

Od rozumu politycznego wyborców zależy więc i wybór najlepszych kandydatów na posłów i, co ważniejsze, stworzenie dla partii i władzy ludowej warunków, które pozwolą na konsekwentne realizowanie programu odnowy naszego życia, programu rozwoju budownictwa socjalistycznego w naszym kraju w myśl zasad wytkniętych przez VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii.

DATA wyborów zbiega się z 15-leciem powstania Polskiej Partii Robotniczej. Ta poprzedniczka dzisiejszej naszej partii — partii powsta[illegible] dokonanego w 1948 r. [illegible]zenia Polskiej Partii [illegible] i Polskiej Partii Socjalistycznej w jedną partię klasy robotniczej — odegrała nadzwyczaj doniosłą rolę na scenie historycznych przeobrażeń w życiu narodu.

Kiedy powstawała do życia Polska Partia Robotnicza, na[illegible] ską wrześniową. Ciężki but hitlerowskiego okupanta spoczywał na jego grzbiecie. Świat cały palił się wówczas niszczycielskim płomieniem wojny. Każdy zadawał sobie wówczas pytanie: kiedy i jak to wszystko się skończy?

W okresie wojny i hitlerowskiej okupacji działało w Polsce wiele partii i różnych organizacji podziemnych. Wychodziło z pras podziemnych drukarń setki różnych czasopism i wydawnictw. Wychodziły też czasopisma i wydawnictwa Polskiej Partii Robotniczej. Wszystkie te partie i ich czasopisma usiłowały wówczas — każda po swojemu — wskazać narodowi, jak potoczy się bieg wydarzeń historycznych, usiłowały kształtować jego poglądy i kierunek myślenia według głoszonych przez nie przepowiedni i też politycznych oraz według swoich zamierzeń na przyszłość.

Bieg wydarzeń wykazał, że wśród wszystkich partii politycznych działających w czasie okupacji jedynie Polska Partia Robotnicza oceniała sytuację w sposób realistyczny. Właściwe ujęcie ówczesnej rzeczywistości leżało u podstaw polityki Polskiej Partii Robotniczej, pozwalało jej wskazywać klasie robotniczej i narodowi polskiemu słuszną drogę, prowadzącą do wyzwolenia narodowego i społecznego.

Polska Partia Robotnicza, czy też powstała z jej inicjatywy Krajowa Rada Narodowa, mogły nie mieć wówczas za sobą większości narodu. Ale miały to, co jest ważniejsze od większości — miały polityczną rację. Natomiast wszyscy przeciwnicy Polskiej Partii Robotniczej — takiej politycznej racji nie mieli. Dowiodła już tego historia.

Historia przyznała rację Polskiej Partii Robotniczej.

Jest to dziś tak oczywiste, że stworzyło podstawy dla nowego układu sił w narodzie. Bezpośrednio po wyzwoleniu „londyńska" reakcja nadużywała patriotyzmu i poświęcenia wielu kombatantów b. AK dla szkodliwej, antyludowej roboty. W związku z tym — a także w związku z naszymi własnymi błędami — część AK-owców przeżywała po wyzwoleniu ciężką tragedię. Wielu z nich doznało krzywd. Naprawiamy te krzywdy, przywracamy pełny blask patriotyzmu i bohaterstwa bojownikom z AK w naszym życiu politycznym i społecznym.

NA listach Frontu Jedności Narodu kandydują do Sejmu również byli AK-owcy, którzy dzisiaj stoją na gruncie Polski Ludowej, na gruncie budownictwa socjalizmu w Polsce.

Kandydaci Frontu Jedności Narodu — PZPR-owcy, ZSL-owcy, członkowie SD, postępowi katolicy, bezpartyjni reprezentują jeden wspólny program — program Frontu.

JESTEM głęboko przekonany, że naród nasz wykaże w bliskich już wyborach swój rozum polityczny, poczucie odpowiedzialności za losy kraju, swój wypróbowany patriotyzm, a odrzuci wszelkie podszepty reakcji, demagogów i warchołów.

JESTEM głęboko przekonany, że społeczeństwo nasze przeciwstawi hasłu mętnych żywiołów, które mu podszeptują: „nie bierz udziału w wyborach", „skreślaj", „skreślaj" zwłaszcza PZPR-owców" — swoją wolę jedności i swe zaufanie do naszego programu, do partii Frontu Jedności Narodu, które zgodnie wysunęły swych kandydatów, wysunęły na czołowych miejscach tych spośród swoich działaczy, szczególnie ze składu swoich władz centralnych, których uważały za najlepszych i najbardziej godnych wyboru do nowego Sejmu.

JESTEM głęboko przekonany, że olbrzymia większość Polaków i Polek pójdzie za wezwaniem stronnictw Frontu Jedności Narodu, by głosować na tych kandydatów, którzy znajdują się na pierwszych miejscach, odpowiadających ilości mandatów w okręgu.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Wybory do Sejmu odbywają się w sytuacji międzynarodowej, którą cechuje w ostatnim czasie wzrost naprężenia i wzrost agresywności sił imperialistycznych. Wzmagają one swoje ataki przeciwko krajom obozu socjalistycznego, przeciwko wszelkim siłom postępowym.

Najazd anglo-francuski na Egipt zakończył się niepowodzeniem i kompromitacją napastników. Ale sytuacja w tym tak ważnym i zapalnym rejonie świata jest nadal napięta. Stany Zjednoczone skorzystały z niepowodzenia angielskich i francuskich napastników, aby umocnić własne pozycje na Bliskim Wschodzie. Znalazło to wyraz w ogłoszeniu tzw. doktryny Eisenhowera, przewidującej użycie amerykańskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie, gdy prezydent Stanów Zjednoczonych uzna to za stosowne.

Rząd Stanów Zjednoczonych uzasadnia tę doktrynę tym, że wskutek klęski anglo-francuskiej powstała rzekomo w tym rejonie próżnia i misją USA jest wypełnienie tej próżni.

Innego zdania są jednak zainteresowane narody tego obszaru. Nie zauważyły one, że żyją w próżni. Chcą być panami swojej ziemi i swoich bogactw i nie zamierzają poddać się pod protektorat nieproszonych opiekunów. (Oklaski).

Deklaracja rządu USA, to krok niebezpieczny dla pokoju. Świadczy ona o tym, że świat imperialistyczny zamierza nadal groźbą użycia siły przeciwstawić się rosnącemu stale ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Azji i Afryce.

W BLIŻSZYCH naszemu krajowi stronach, w Niemczech zachodnich, odbywa się dalej uzbrajanie tych sił, które nie tak dawno były najeźdźcą i dławiły całą Europę okrutną okupacją. Remilitaryzacja Niemieckiej Republiki Federalnej, niemieckich rewizjonistów i odwetowców jest — jak uczy nas niejedno ciężkie doświadczenie historyczne — groźbą dla Polski, dla nienaruszalności naszych granic, dla naszego bezpieczeństwa, dla pokoju w Europie i na świecie.

OBECNA sytuacja międzynarodowa, a zwłaszcza fakt postępującego zbrojenia NRF, której rząd prawdopodobnie jak rząd Anglii i Stanów Zjednoczonych — nie uznaje naszych granic zachodnich, nakazuje nam skupienie i zwarcie wszystkich patriotycznych sił narodu, nakazuje nam również prowadzenie takiej polityki zagranicznej, która by wzmocniła pozycję Polski w świecie, wsparła naszą siłę siłą naszych sojuszników i przyjaciół ze Związkiem Radzieckim na czele.

Polityka zagraniczna każdego państwa jest w pewnym sensie przedłużeniem jego polityki wewnętrznej, zależy bowiem od klasowego charakteru tego państwa.

Polityka zagraniczna Polski międzywojennej, rządzonej przez kapitalistów i obszarników, była kształtowana na obraz i podobieństwo antyludowej i reakcyjnej polityki wewnętrznej. Szukała ona poparcia w reakcyjnych rządach i kołach zagranicznych, nie licząc się z najżywotniejszymi interesami narodowymi Polski.

Rozwijała się ona od pierwszej chwili pod znakiem nienawiści i wrogości wobec republik radzieckich, które powstały na gruzach dawnego imperium carskiego. Pod tym kątem widzenia szukano przyjaźni i zawierano sojusze przed 1939 r.

Nie było ważne, nie było istotne, jakie zamiary żywi wobec Polski chwilowy sojusznik, czy sojusz taki utrwala niepodległość czy zagraża niepodległości Polski. Ważne było, aby taki sojusznik był wrogiem Związku Radzieckiego.

BUDUJĄC zręby nowej Polski, partia nasza stworzyła również nowy program polityki zagranicznej. Jest on odbiciem socjalistycznej polityki wewnątrz kraju. Polityka międzynarodowa Polski Ludowej pokrywa się z interesami narodu polskiego, państwa polskiego, tak samo jak jej polityka wewnętrzna wynika z interesów narodu, z interesów ludzi pracy.

Jaki jest główny i najważniejszy interes Polski?

Głównym interesem Polski jest pokojowy byt naszego narodu, budującego socjalizm oraz bezpieczeństwo granic państwa.

Wiemy dobrze, że nie jesteśmy w stanie sami obronić naszych granic, tak jak opuszczeni przez Anglię i Francję, nie byliśmy w stanie obronić ich w 1939 r. Do obrony naszych granic potrzebni nam są szczerzy i przyjacielscy sojusznicy.

Decydującą siłą, która gwarantuje nienaruszalność naszych granic jest Związek Radziecki. Łączy nas z nim wspólnota ideologiczna naszych socjalistycznych państw, łączy nas bezpośrednie sąsiedztwo. Aby uświadomić sobie znaczenie sojuszu polsko-radzieckiego dla naszego kraju, trzeba wskazać na fakt, że ZSRR stanowi potęgę, której ogrom paraliżuje w zarodku agresywne zamiary ewentualnych napastników.

Jest to sprawa dla nas i dla pokoju światowego niesłychanie ważna. Przecież nie chodzi nam o sytuację, w której odparcie ewentualnej agresji na nasze granice stanie się koniecznością. **Potęga ZSRR sprzęgnięta z potęgą całego skonsolidowanego, zjednoczonego obozu socjalizmu, jest najlepszą gwarancją takiego rozwoju sytuacji, przy której uda się uniknąć wojny.**

LOSY Polski, jej niepodległość i bezpieczeństwo, jej rozwój i miejsce w świecie związane są z obozem socjalizmu. Tylko Polska socjalistyczna, umacniająca swoje dobre równoprawne i przyjacielskie stosunki z sojuszniczym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, prowadząca politykę współpracy i współistnienia na zasadach wzajemności z krajami kapitalistycznymi — tylko taka Polska ostoi się i rozwinie. Ten program polityki zagranicznej jest jedynym programem istnienia Polski jako państwa niepodległego, stanowi polską narodową i socjalistyczną rację stanu i tylko Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zdolna jest stać na czele walki o jego realizację.

KONSOLIDACJA SIŁ naszego obozu posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju, zwłaszcza wobec wzrastającego napięcia międzynarodowego. Solidarność krajów budujących socjalizm oparta na zasadach internacjonalizmu, ułatwia walkę o pokojowe współistnienie i współpracę między państwami o różnych systemach politycznych i gospodarczych.

WSPÓLNOTA krajów socjalizmu, wspólnota naszych sojuszników i przyjaciół, wśród których mamy dwa wielkie mocarstwa — Związek Radziecki i Chiny Ludowe — prowadzi politykę odprężenia, współpracy międzynarodowej, prowadzi politykę pokoju. **Polityka pokoju odpowiada najżywotniejszym naszym interesom i taką politykę prowadzimy i będziemy prowadzili oraz popierali.**

W kraju naszym przebywa obecnie jako gość narodu polskiego — premier Chin Ludowych, tow. Czou En-lai, który od dziesięcioleci jest jednym z czołowych przywódców ludu chińskiego w walce o wolność i lepszą przyszłość, a od utworzenia władzy ludowej w Chinach — jednym z kierowników ludowego państwa i budownictwa socjalizmu w swej ojczyźnie.

Polska Ludowa przywiązuje bardzo wielką wagę do stosunków przyjaźni z Chińską Republiką Ludową, która wywiera wielki wpływ na losy pokoju w Azji i na całym świecie, jak też nasza partia wysoko sobie ceni stosunki z Komunistyczną Partią Chin, wnoszącą bardzo poważny wkład w rozwój nauki o drogach postępu ludzkości — nauki marksizmu-leninizmu.

Z radością stwierdzamy, że narody Azji Południowej i Wschodniej, uniezależniają się od imperializmu, prowadzą politykę pozostawania poza ugrupowaniami militarnymi i dążą do utrwalenia znanych „pięciu zasad" w stosunkach między państwami, zasad opracowanych przy współudziale Chińskiej Republiki Ludowej.

Polityka rządów przedwojennych, kapitalistyczno-obszarniczych, doprowadziła do skłócenia Polski z wszystkimi jej sąsiadami. Gdzie spojrzeć, na wschód, czy na zachód, na południe, czy na północ — wszędzie mieliśmy płonące granice, w których spłonęła nasza niepodległość, spalone zostały nasze domy rodzinne, straszliwe straty poniósł naród polski.

ZASADNICZE znaczenie dla bezpieczeństwa Polski i jej granic posiada fakt, że ze wszystkimi naszymi sąsiadami łączy nas więź ideologiczna, sojusze oraz że wszyscy jesteśmy uczestnikami obronnego paktu warszawskiego. Płonące granice stały się granicami pokoju i przyjaźni.

Ustaliliśmy stosunki przyjaźni z graniczącą z nami Niemiecką Republiką Demokratyczną, która buduje u siebie socjalizm i która w umowie zgorzeleckiej, uznała nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Jako zwolennicy realnej i konstruktywnej polityki, wyraziliśmy gotowość uregulowania również stosunków z NRF. Jeżeli niektórzy rządowi politycy NRF składają w tej sprawie sprzeczne deklaracje, podyktowane prawdopodobnie przemijającymi względami polityki wewnętrznej — to nie ma pośpiechu — możemy poczekać.

WIĘZY łączące nas z ZSRR i z całym obozem socjalizmu, więzy, o których mówiłem poprzednio, sprawiają, że nasze spojrzenie na groźbę ze strony militaryzmu niemieckiego przy całej powadze sytuacji, jest inne niż było ono w okresie lat trzydziestych, gdy Hitler po dojściu do władzy, przystąpił do forsownych zbrojeń.

Armia Radziecka znajduje się nad Łabą i tak długo tam pozostanie, jak długo wojska NATO, w skład których wchodzi nowy Wehrmacht, będą znajdowały się w NRF. Jest to naszym narodowym interesem, interesem naszego bezpieczeństwa.

Polityka zagraniczna, o której mówiłem, może być realizowana dlatego, że na czele narodu polskiego stanęła klasa robotnicza, dlatego, że na czele klasy robotniczej i narodu stoi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która nie ma i mieć nie może innych interesów, jak interes klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy w Polsce.

Partia nasza tym się szczególnie odznacza, że wie nie tylko czego nie chce, ale również dobrze wie, czego chce. Ta świadomość celów, do których zdążamy, daje wielką siłę naszej partii: kto tylko tyle wie, czego nie chce, a nie wie czego ma chcieć, ten zawsze jest bezpłodny i bezsilny.

MY chcemy przebudować i przebudowujemy stare życie, chcemy znieść i znosimy wszelki ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka, chcemy rozwinąć i rozwijamy naukę, oświatę i kulturę, chcemy zlikwidować i likwidujemy wiekowe zacofanie gospodarcze naszego kraju, chcemy podnieść i podnosimy Polskę na miejsce należne jej wśród wolnych narodów świata.

NARÓD polski bogato zapisał karty swojej historii walką o narodowe i społeczne wyzwolenie, o postęp i sprawiedliwość społeczną. U podstaw naszej partii położyliśmy tradycje tych walk, najlepsze tradycje naszych powstań narodowych, walk rewolucyjnych 1905 r., rewolucyjnego ruchu robotniczego i walk chłopskich w okresie międzywojennym. Ludzie naszej partii z honorem zdali egzamin w straszliwym czasie hitlerowskiej okupacji naszej ziemi.

Nie słowa, ale czyny przemawiają za naszą partią, za Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, jako partią klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, jako kierowniczą i przodującą partią Polski Ludowej.

Nim w pełni osiągniemy cele, jakie partia nasza wspólnie z innymi partiami Frontu Jedności Narodu stawia przed sobą i przed narodem, upłynie jeszcze niemało czasu.

Ale przypomnijmy sobie: niemal dokładnie 12 lat temu, wśród ruin Placu Teatralnego zebraliśmy się po raz pierwszy dla uczczenia wyzwolenia stolicy.

Jak wyglądała wówczas Warszawa? Była jedną wielką ruiną. Miernikiem osiągnięć za tych 12 lat naszej wspólnej pracy jest dzisiejsza Warszawa.

To nie słowa, a czyny podniosły ją z ruin i gruzów.

Tylko dalsze czyny ludu pracującego, dalsze kroczenie po drodze, którą wskazuje nasza partia, pozwolą realizować nasz program wyborczy, przyniosą Polsce i narodowi nowe sukcesy.

Niech dzień 20 stycznia, dzień wyborów do Sejmu, będzie dobrą zapowiedzią nowych sukcesów i dalszych zwycięstw na trudnej drodze budownictwa socjalizmu w Polsce.

Jerzy Lesiak

Borzysław niepokoi!

DWA, trzy tygodnie przed Nowym Rokiem do WZ PGR w Koszalinie, zgłosiła się delegacja robotników z PGR Borzysław (zespół Tychowo). Robotnicy przywieźli ze sobą statut samorządu robotniczego.

Statut, jak oceniono, najbardziej realny ze wszystkich, które dotychczas opracowano w województwie. Statut, którego założenia uznano za całkowicie zgodne z ustawą o radach robotniczych.

— Skoro tak — powiedziano robotnikom — to wasz samorząd nie jest już eksperymentem. Skoro wasza rada robotnicza została powołana decyzją większości załogi i wybrana w głosowaniu tajnym — to znaczy, że może brać się do roboty. My ze swej strony pomożemy wam. W najbliższym czasie do Borzysławia przyjedzie ktoś z WZ PGR. Pomoże w doszlifowaniu statutu, w skonkretyzowaniu samorządowych założeń...

Tak było dwa, trzy tygodnie przed Nowym Rokiem.

Parę dni potem pojechałem do Borzysławia. Po drodze wstąpiłem do zespołu PGR Tychowo. Rozmawiałem tam z kilkoma towarzyszami. Nie zachwycił mnie stosunek niektórych z nich do idei samorządu robotniczego w PGR-ach. Za wiele było w tym stanowisku obiekcji, niewiary w to, czy robotnik PGR zdolny jest sprawy gospodarstwa ująć w swe ręce. Niektórzy mówili:

— Rada robotnicza wtedy ma uprawnienia, gdy zostanie zatwierdzona przez zespół lub zjednoczenie...

Nie widziałem w tych wypowiedziach nic niepokojącego dla Borzysławia. Starałem się tylko wyjaśnić, że jeśli kompetencje, które nakreśliła sobie rada robotnicza, są zgodne z uchwałą sejmową o radach, to nikt nie potrzebuje jej zatwierdzać.

Rozdział I
w którym jest wiele entuzjazmu

Tak też rozumiano to w Borzysławiu, gdzie rada robotnicza już działała. Jej przewodniczący Owczarz pokazywał mi śrutownik. Ten „głupi" śrutownik — twierdził — zaoszczędzi naszemu gospodarstwu kilkanaście tysięcy złotych rocznie. Bo widzicie, nasz zespół starał się wszystko „centralizować". „Scentralizował" nawet śrutowniki. Każde gospodarstwo musiało prawie codziennie gnać konie do zespołu, by ześrutować trochę zboża. My już nie potrzebujemy. O śrutownik postarała się nasza rada...

Pokazywano mi potężne zbiorniki na gnojówkę, których nie wykorzystywano od lat. Do tych zbiorników pompowano gnojówkę przy pomocy pompy, którą „wykoncypowała" również rada robotnicza. Mówiono, że gnojówka z Borzysławia, zamiast, jak dotychczas do morza — popłynie wreszcie na pola i łąki, użyźni ziemię, która wyda lepszy plon. Mówiono o innych bliższych i dalszych zamierzeniach rady, o tym, że z chwilą jej powołania wśród załogi znacznie wzrosła dyscyplina pracy, że w ludzi wstąpił nowy duch.

— My nie żądamy wiele — wyjaśniali robotnicy. — Chodzi nam, jak to u nas nazywamy — o „małe prawo jazdy". Od 1 stycznia br. Borzysław przechodzi na własny rozrachunek gospodarczy. Co, ile, za ile i dla kogo mamy produkować — o tym, poprzez zespół, niech decyduje państwo. Ale o tym j a k produkować — my chcemy decydować, na miejscu. Zamierzamy bowiem wyprodukować i więcej i taniej, by w ten sposób wypracować pewien fundusz zakładowy na nasze potrzeby.

— Chcemy decydować o tym j a k produkować — oto kwintesencja borzysławskiego samorządu. Czy jest w niej negacja fachowej pomocy i kontroli ze strony zespołu, czy wyższej instancji PGR-owskiej?

Nie, nie ma takiej negacji. Proszę bardzo — mówią w Borzysławiu — kontrolujcie. Fachowa rada? Z chęcią skorzystamy. Ale nie może być tak, jak było do tej pory, kiedy dyktowano gospodarstwu „z góry" każdy krok i każdy kroczek. Kiedy zmuszano nas w jesieni wozić setki ton ziemniaków dziesiątki kilometrów do innego PGR-u po to, aby na wiosnę t e s a m e ziemniaki przywozić z powrotem. Kiedy wydawano nam polecenia, że groch należy zasiać właśnie na t e j górce, kiedy wiedzieliśmy, że nic tam z niego nie będzie. Kiedy zamiast rzepaku, który u nas daje niezły plon, kazano siać rzepik, który daje aż... 2 q z hektara...

„Małe prawo jazdy" — po prostu chcą być współgospodarzami PGR-u. Po prostu chcą wyeliminować z PGR-ów to, co od dobrych paru lat obraża w nich poczucie rozsądku każdego człowieka.

Napisałem o Borzysławiu krótką notatkę do gazety. Przyjadę tu za parę tygodni — pomyślałem — i napiszę więcej.

I oto znów jestem w Borzysławiu...

Rozdział II
którego nie powinno być

— Jak wasza rada robotnicza? — pytam robotników.

— Rada? — któryś odpowiada — a był wczoraj przewodniczący rolnej rady zespołowej — Krzemiński. Wiecie, co powiedział?

— Jaka tam u was rada robotnicza? — powiedział — Radę musi zatwierdzić ministerstwo! A teraz u was żadna rada nie ma nic do gadania!

Spotyka mnie księgowy PGR-u:

— Powiedzcie — pyta — czy myśmy chcieli czegoś złego? Wczoraj spotkał mnie dyrektor zespołu i powiedział, abym przestał „rozrabiać"...

Przed kilkoma tygodniami spotkałem w Borzysławiu wiele entuzjazmu. Teraz widzę rozgoryczenie, machanie ręką. W czym rzecz, u licha? Gdzie tu źródło tego wszystkiego?

Sprawa zaczyna się wyjaśniać. Zespół nie uznaje rady robotniczej w Borzysławiu. Nie respektuje jej uchwał, zarządzeń. Pytam, czy może rada przekracza swe kompetencje, podejmuje decyzje sprzeczne z ustawą o radach robotniczych, którą uchwalił Sejm? Nie.

Rozeszło się m. in. o kierownika PGR Czesława Jaskółę. Wywieźli go na taczkach? Nie. W Borzysławiu nie po to zawiązano radę. Po prostu zespół, bez porozumienia z radą robotniczą postanowił odwołać Jaskółę z zajmowanego stanowiska. Rada spytała:

— Dlaczego to robicie bez porozumienia z nami? Ustawa o radach robotniczych jasno stwierdza, że w takich wypadkach należy zasięgnąć naszej opinii. Poza tym dlaczego chcecie odwołać Jaskółę? My uważamy, że przy pomocy rady potrafi dobrze kierować gospodarstwem. I wreszcie kogo chcecie postawić na jego miejsce? Jaskóła nie ma fachowego wykształcenia, choć zdobył dużą praktykę. Jeśli na jego miejsce dacie lepszego kierownika, z fachowym wykształceniem i praktyką — nikt u nas nie będzie się temu sprzeciwiał.

Zespół całkowicie zignorował żądania rady. Po paru dniach przysłał nowego kierownika. Ten nawet nie raczył przedstawić się radzie robotniczej, ale całe szczęście, że po dwóch dniach uznał, że Borzysław mu nie odpowiada. I znów bez porozumienia z radą, zespół przysłał pisemko: „Z dniem takim a takim, kierownikiem mianuje się ob. Lewandowskiego..." Chyba sam Lewandowski, dotychczasowy kierownik suszarni w PGR, nie spodziewał się takiego awansu. Toteż awans zaskoczył nie tylko jego, ale i całą załogę, która, owszem, szanuje Lewandowskiego, jako uczciwego człowieka, ale uważa, że nie ma odpowiednich kwalifikacji ani praktyki, by być kierownikiem PGR-u, który przeszedł na rozrachunek.

Rada nie dawała za wygraną. Żądała, by zespół respektował prawo. I stąd m. in. ten zarzut pod adresem księgowego, by „nie rozrabiał".

Robotnicy w Borzysławiu zaczynają dziś mówić:

— Te całe rady, to tylko „lipa".

I dodają: „WZ PGR obiecał, że nam pomoże, pisało się dużo o radach w gazetach i co? Z WZ PGR do tej pory nikogo tu nie było, nikt nie zjawił się z partii...

Rozdział III
w którym jest kilka wniosków

Nie odważyłbym się posądzić dyrektora zespołu PGR Tychowo, Ludwika Dąbrówkę, o chęć torpedowania rad robotniczych, o chęć przeciwstawienia się uchwałom VIII Plenum. Uważam po prostu, że nie rozumie on wielu spraw. Po krótkiej dyskusji przyznał, że popełnił błąd i będzie się starał go jak najszybciej naprawić. Uznał, że VIII Plenum wymaga od każdego kierownika radykalnej zmiany stylu pracy, a przede wszystkim poparcia robotniczej inicjatywy. Rozmawiałem i z przewodniczącym RRZ Krzemińskim, który również na koniec doszedł do wniosku, że rady robotniczej w Borzysławiu nie potrzebuje zatwierdzać ministerstwo.

A więc w zespole powoli zaczęli rozumieć. Ze spokojniejszym więc sercem wracałem do Koszalina. Nie mogłem jednak po drodze odegnać się od wielu refleksji.

Samorząd w naszym kraju, to nowa rzecz. Nieśmiała to jeszcze, wątła roślina, wymagająca starannej pielęgnacji, dobrych warunków, by nie uwiędła. Borzysław to pierwszy robotniczy samorząd w PGR-ach województwa, który rozpoczął pracę. I na takie od razu napotkał trudności! Nikt go nie otoczył opieką, zaczął się załamywać. Niestety, nie zwrócili uwagi na jego trudności i nie pomogli wczas ani towarzysze z KP ani z KW.

Jeżdżę często po PGR-ach. Pytam o samorządy robotnicze. Za dużo widzę wzruszania ramionami, za dużo słyszę zdań, wypowiadanych o samorządzie z przymrużeniem oka. Pytam o samorządy w komitetach powiatowych i słyszę zdania:

— Teraz wybory, za samorządy później się weźmiemy...

Wybory, towarzysze, to nie rzecz sama w sobie. Wybory, to walka o przekonanie narodu, że uchwały VIII Plenum będą w pełni zrealizowane. Ludzie chcą wiedzieć, że są już realizowane, że to nowe, co się w naszym życiu rodzi, otaczane jest wszechstronną opieką. A jak utwierdzimy to przekonanie, skoro w Borzysławiu, w PGR, które pierwsze zaczęło stosować praktycznie uchwały VIII Plenum, robotnicy zaczynają mówić, że „rady robotnicze" — to „lipa"?

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przekazał swoje domy wypoczynkowe w Zakopanem Funduszowi Wczasów Pracowniczych.
Na zdjęciu: Dom wypoczynkowy „Iskra".
CAF — fot. Werner

3,5 miliona złotych
otrzymali autochtoni
w II półroczu ub. r. tytułem zapomóg

Wielu spośród autochtonów i Ukraińców zamieszkałych w naszym województwie otrzyma-

Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa.
Uprawa roli jest zagadnieniem nie samym w sobie, lecz łączy się z całością gospodarki, a głównie z rośliną i jej miejscem o zmianowaniu. Wychodząc z tego założenia prof. Świętochowski opracowuje elementy polskiego systemu uprawy roli w oparciu o wiekowe doświadczenia zarówno naszych naukowców, jak i praktyków rolników. Również wraz ze swymi współpracownikami opracowuje polski system płodozmianowy uwzględniający specyfikę naszej gospodarki. Prof. Świętochowski uważa, że wprowadzenie w naszych gospodarstwach rolnych prawidłowego zmianowania oraz prawidłowej uprawy roli przyczyni się do podniesienia produkcji rolniczej.
Na zdjęciu: prof. Świętochowski w szklarni doświadczalnej. W głębi adiunkt Stanisław Miklaszewski.
(CAF, fot. Drankowski)

POLSKI ETNOLOG ZAMORDOWANY PRZEZ INDIAN

Polski etnolog, Jerzy Sowiński, został zamordowany tej jesieni przez dzikich Indian w czasie wyprawy naukowej w dżungli Paragwaju. Ekspedycja międzynarodowa miała na celu zbadanie obyczajów i języka dzikiego szczepu, który żyje na najniższym szczeblu cywilizacji ludzkiej, unikając jakichkolwiek kontaktów z białymi.

KLĘSKA KING VIDORA

Zagraniczna krytyka filmowa uważa, że słynny amerykański reżyser King Vidor poniósł klęskę w swym najnowszym filmie, który jest ekranizacją „Wojny i pokoju". Potraktował on rosyjską epopeję narodową jako splot trzech romansów na tle historycznym, zaprzepaszczając specyfikę narodową powieści. Prawdopodobnie dla większej zwartości akcji film oparty został wyłącznie na dziejach rodziny Rostowów, usuwając Bołkońskich na dalszy plan. Nie wzbudza większego zachwytu gra Audrey Hepburn w roli Nataszy, która zawodzi zwłaszcza w drugiej części, ukazującej historię miłości do Pierre'a. Film King Vidora zagubił też filozoficzną stronę swego literackiego pierwowzoru. Chociaż może o to właśnie nie bardzo należy mieć pretensję? (r)

Odpowiedzi REDAKCJI

Mieszkaniec Ostrowca — Niesumienny weterynarz zostanie zwolniony po uzyskaniu na jego stanowisko nowego fachowca.

Mieszkańcy domu przy ul. Gwardii Ludowej 15 w Koszalinie. Sprawą zajęło się Kolegium Orzekające. Ustalono ostatecznie, że ob. Wedman stanie przed sądem za zakłócanie spokoju.

Czytelnik z Człuchowa — Zaopatrywanie spółdzielń przez POM-y pozwoliło na ratalną sprzedaż sznurka. Sznurek został dostarczony w dwóch gatunkach, które na oko mało różniły się od siebie. Stąd omyłki przy pobieraniu cen. Nadwyżkę w wysokości 10 proc. ściągano na pokrycie kosztów magazynowania i transportu.

Janiszewska — Sławno. Zła jakość chleba była wynikiem awarii sieci elektrycznej. Obecnie jakość chleba wypiekanego przez PSS w Sławnie podobno znacznie się polepszyła.

Jan Konarski — Koszalin. O brakach w pracy PKS-u pisaliśmy już niejednokrotnie. Podajcie więcej faktów.

Bożena Budzewicz — Koszalin. Wiersze Wasze nie nadają się jeszcze do publikacji. Radzimy dużo czytać.

ło w ubiegłym półroczu pewne kwoty pieniężne tytułem zapomóg. Były to zapomogi dwojakiego rodzaju:

Wydział rent Prezydium WRN dysponował sumą 100 tys. zł. Pieniądze te otrzymali przede wszystkim autochtoni i Niemcy — z przeznaczeniem na zakup mebli. Wysokość zapomogi wynosiła od 2 do 6 tys. zł. Zapomogi przyznawano tym osobom, którym w latach 1945—46 bezprawnie odebrano meble, a które do tej pory znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej.

Wojewódzki Zarząd Rolnictwa wydatkował w ubiegłym półroczu 3 miliony 400 tys. zł na zapomogi bezzwrotne dla ludności autochtonicznej i ukraińskiej, zamieszkałej na wsi. Zapomogi te przeznaczone były na remont gospodarstw, a wysokość jednorazowej zapomogi wynosiła — w uzasadnionych przypadkach — nawet 40 tys. złotych.

(ik)

Prawnik radzi

JÓZEF SANECZKO — KOSZALIN. Stawkę godzinową za godziny nadliczbowe należy obliczać tylko od poborów zasadniczych bez premii, co wynika z treści art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. w brzmieniu ustalonym przez dekret z dnia 19 września 1946 r. (Dz. U. nr 51, poz. 283), który stanowi, że „praca w godzinach nadliczbowych przewidziana w przepisie art. 8 niniejszej ustawy ma być wynagradzana co najmniej w wysokości 50 proc. dodatku do płacy normalnej", a zatem bez premii. Sumę poborów zasadniczych (płaca normalna) należy podzielić przez 200, aby otrzymać stawkę godzinową do obliczania nadgodzin z tym, że pierwsze dwie godziny ulegają podwyżce 50 proc., dalsze — 100 proc. (Pismo okólne szefa Urzędu Rady Ministrów nr 26 z dnia 8 listopada 1954 r. — Prawo Pracy tom II, cz. I, Warszawa 1956 r., str. 121 per. analogiam w związku z art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dn. 18 grudnia 1919 r.).

WACŁAWA WADOWSKA — SWIDWIN. Stanowisko MHD jest słuszne, gdyż nie zawarta została umowa o pracę, a tylko umowa ajencyjna z wynagrodzeniem prowizyjnym. Wskutek tego nie jesteście pracownikiem najemnym.

Z treści umowy ajencyjnej winno wynikać, że ajent nie korzysta ze świadczeń socjalnych, a więc ze społecznej opieki lekarskiej i zasiłku rodzinnego.

* * *

Prawnik udziela bezpłatnie porad w poniedziałki i piątki od godziny 15—17 w Redakcji „Głosu" — Dział Łączności z Czytelnikami, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20.

W kuluarach ONZ

Reiko Kaze (z lewej) — córka ambasadora japońskiego w USA i Haneko Shigenitsu, córka ministra spraw zagranicznych Japonii cieszyły się dużą popularnością w kuluarach ONZ w czasie ostatniej sesji.
Fot — CAF

Wyjaśnienie

W wyjaśnieniu nadesłanym nam przez Prez. WRN, w Koszalinie, Wydział Rent i Pomocy Społecznej czytamy, że ...powiatowe rady narodowe otrzymały również prawo udzielania zapomóg doraźnych w wysokości do 600 złotych", a nie, jak informowaliśmy, rent i zaopatrzeń. Przepraszamy za tę nieścisłość naszych Czytelników.

Czy ta niewiara ma uzasadnienie?

PROBLEM wyskoczył przypadkowo, zjawił się nagle i zaskoczył, mimo, iż wielu zjawiskom, wypadkom dawno przestałem się dziwić. Bywa i tak. Szedłem ulicą i kątem oka dostrzegłem w oknie wystawowym plakat, na którym czerwoną farbą wymalowano datę 20 stycznia br. Moja towarzyszka zainteresowała się nim również. Uświadomiłem sobie, że przecież już za kilka dni cały naród pospieszy do urn. Przypomniały mi się pierwsze wybory, kiedy to trzeba było jeszcze ochraniać lokale wyborcze, kiedy patrole MO w obawie zakłóceń chodziły ulicami miast i wsi. Drugie wybory wywołały falę nienajlepszych wspomnień. Uśmiechnąłem się, gdy usłyszałem uwagę młodej dziewczyny: przyznam ci się, że nie wiem o co chodzi w tym sprawdzaniu list wyborczych. Nawet nie wiem gdzie jest ten lokal... Zresztą nic mnie to nie obchodzi. I tak wybiorą beze mnie i tak jak chcą...

Otóż i ów problem. Zaskoczyła mnie ignorancja spraw niezwykle ważnych dla poszczególnych ludzi i dla całego narodu, lekceważenie przyszłości. Czyżby rzeczywiście niektórym ludziom obojętne były losy całego kraju? A jeśli tak, to dlaczego? Czy wreszcie chodzi tu o tę obojętność, która zamyka się w wypowiedzi: obojętnie kto będzie posłem byleby było dobrze? Gdzie leżą źródła takiego właśnie stanowiska?

Wydaje mi się, że u podstaw tego zjawiska leży defetyzm, niewiara w powodzenie, w słuszność, w wyniki zachodzących przemian, wypływający z doświadczeń i nieumiejętności logicznego wysnuwania wniosków z życia. Przeszłość, poprzednie wybory do Sejmu, ich sposób przeprowadzania uwarunkowany systemem, a więc doświadczenia historyczne, odcisnęły swe piętno na zaufaniu człowieka. Nic dziwnego, że niektórzy ludzie do nowych wyborów podchodzą z kompleksem, z ostrożnością. Polski Październik był jednakże celną i potężną torpedą, która ugodziła w zło okresu minionego, pogrzebała jego prochy i przygotowała glebę pod nowy zasiew idei humanizmu socjalistycznego. Wstrząsnął całym narodem.

W rozumowaniu ludzi o których mowa — wydaje mi się — brak logiki i umiejętności krytycznego zestawienia ze sobą faktów. O ile można było mieć zastrzeżenia do dawnych wyborów, o tyle teraz kompleks wydaje się czymś co najmniej dziwnym.

Dawne czasy minęły bezpowrotnie. Teraz nie garść ludzi, ale cały naród pod kierownictwem partii kształtuje swą przyszłość. Każdy obywatel ma na nią wpływ. Domagamy się nowego odpowiadającego obecnym warunkom Sejmu. Chcemy, by posłowie w nim zasiadający byli ludźmi mądrymi i oddanymi narodowi. W ostatnich tygodniach na wspólną listę wybieraliśmy kandydatów na posłów.

Nie ma więc uzasadnienia powiedzenie: wybiorą jak chcą — Co to są za „oni" zamaskowani w podtekście? — ONI to cały naród, ONI to poszczególny obywatel. Te prawdy przyniesione przez październikowe dni są oczywiste i trzeba o nich pamiętać.

Czy wystarczy tylko krzyczeć: żądamy poprawy warunków materialnych? — Nie, postokroć nie! Całym krajem, naszą gospodarką narodową, politykę kierować, muszą ludzie odpowiedzialni. W tych dniach właśnie ważą się losy nas wszystkich. Dlatego właśnie nie można, nie wolno nam pozostawać na uboczu, wykazywać obojętność, która jest niczym innym jak nieopacznie popełnianym harakiri, gwałceniem wszystkich dotychczasowych osiągnięć.

Wolą większości jest budowanie socjalizmu w Polsce z jednoczesnym skierowaniem go na nowe, najbardziej nam odpowiadające tory. A to jest znowu związane z wyborami do Sejmu, przed którym kładziemy tak właśnie postulat wypracowania architektury naszego modelu socjalizmu i przekazania go narodowi do realizacji. Innej drogi dla Polski nie ma — to jest jedynie słuszna i za nią wypowiedzieliśmy się na październikowych wiecach. Przenieśmy tamten entuzjazm na pracę w stojących przed nami dniach i idźmy z nim do urn wyborczych z myślą, że przyszli posłowie walczyć będą o nasze sprawy. W naszych sercach nie może być miejsca na niewiarę w naszą przyszłość. Będzie jeszcze ciężko, ale każdy dzień zmniejszał będzie ilość trosk.

J. ŻELEZIK

Uwaga aktyw ZMS!

16 bm. wojewódzka narada aktywu Związku Młodzieży Socjalistycznej

Tymczasowy Komitet Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej zwołuje w najbliższą środę, 16 bm. o godzinie 10 w Koszalinie, w siedzibie dawnego ZW ZMP wojewódzką naradę aktywu Związku Młodzieży Socjalistycznej. O przybycie na naradę proszeni są: I sekretarze tymczasowych miejskich i powiatowych komitetów ZMS oraz przedstawiciele każdej grupy związku.

Tematem narady będą bieżące zadania, jakie stoją przed ZMS. Zwrot kosztów podróży zapewniony.

Zniszczyć jest łatwo – trudniej zaś naprawić

NIESPEŁNA rok temu ogrodnictwo przy ul. P. Findera 117, którego dzierżawcą był ogrodnik Stanisław Zygarłowski, prosperowało dobrze. A dzisiaj?

Rzuciwszy okiem na gospodarstwo odnosi się wrażenie, jakby dotknęła go klęska żywiołowa.

„Gospodarskie" ręce pracowników Zarządu Zieleni Miejskiej doprowadziły ogrodnictwo do ruiny. Trudno wprost uwierzyć w to, że „ogrodnicy" wycinają drzewa i krzewy owocowe. Czyżby owoców w Koszalinie było pod dostatkiem? Znikła również bez śladu (przepraszam, pozostały tylko fundamenty) piękna, oszklona hala cieplarniana. Rozebrano ją i wywieziono. Z ogrodnictwa zginęły prawie wszystkie okna inspektowe. Nie ma się co łudzić, nowalijek z tego ogrodnictwa w br. na rynku nie zobaczymy.

17 maja ub. roku, gdy sezon uprawy warzyw był w pełni, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odebrało Zygarłowskiemu ogrodnictwo, przeznaczając je na bazę dla terenów zielonych. Jako motyw przejęcia podano rzekome dewastowanie tego obiektu przez użytkownika. Przemilczano wówczas fakt, że Zygarłowski zagospodarował ogrodnictwo już w 1945 roku i rokrocznie kontraktował warzywa i owoce wywiązując się dobrze z planów.

Ogrodnictwo zostało odebrane w pełni sezonu z dziesiątkami tysięcy rozsad warzyw, zakontraktowanymi 4,5 ha warzyw gruntowych i 910 kg nowalijek.

Nowy gospodarz niewiele się jednak troszczył o warzywa, w wyniku czego zaledwie znikoma ich część trafiła na rynek.

Siedem miesięcy wystarczyło, by zdewastować kwitnące nie tak dawno ogrodnictwo.

Nie wiemy, jaki cel przyświecał tym, którzy wydali decyzję odebrania ogrodnictwa Zygarłowskiemu. Nie było to chyba podyktowane troską o jak najlepsze nasycenie rynku warzywami i owocami. Również Zarządowi Zieleni Miejskiej obiekt przy ul. P. Findera był i jest zupełnie niepotrzebny. Posiada on bowiem **duże ogrodnictwo z plantacjami kwiatów i krzewów ozdobnych, którego obecna produkcja jest w stanie zaspokoić potrzeby.**

Dziś, gdy dążymy do maksymalnego rozwinięcia produkcji warzywniczej, nie można dopuszczać do tego, by zagospodarowane ogrodnictwa zrównywać z ziemią.

W tej sytuacji dziwnym wydaje się postępowanie gospodarzy miasta, którzy z lekkim sercem ogrodnictwo przekazali ZZM i dzisiaj bezczynnie przyglądają się jego niszczeniu.

Dotychczasowi dzierżawcy gospodarstw ogrodniczych otrzymują użytkowane przez siebie obiekty na własność. Sprawa ta winna być rozwiązana w jak najkrótszym czasie i w Koszalinie. Wśród ogrodników koszalińskich nie powinno zabraknąć dobrego fachowca-ogrodnika Stanisława Zygarłowskiego.

Z. ZARACH

W Koszalinie powstał komitet organizacyjny Związku Oficerów Rezerwy

Przed kilkoma dniami w Koszalinie odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego Związku Oficerów Rezerwy PRL. Na zebranie przybyło wielu delegatów z Koszalina oraz z terenu całego województwa. W zebraniu uczestniczyli również przedstawiciele k wego komitetu organizacyjnego z Warszawy. Uczestnicy zebr. powołali prezydium kom. org., w skład którego m. in. weszli: Bogdan Petrykowski, Mieczysław Kalita, Ryszard Wróblewski, Wacław Nowakowski i inni.

Prezydium jako pierwsze zadanie, postawiło przed sobą zorganizowanie powiatowych komitetów organizacyjnych na terenie województwa. W tym celu nawiązano łączność z przedstawicielami poszczególnych powiatów oraz powołano komisję łączności z terenem, która kieruje członek prezydium Mieczysław Prokop.

Nowozorganizowany związek skupiać będzie w swych szeregach oficerów rezerwy i podoficerów zawodowych będących w rezerwie, którzy służyli w Wojsku Polskim przed 1939 r., w Ludowym Wojsku Polskim, w oddziałach Gwardii i Armii Ludowej, BCh, AK i formacjach polskich na Zachodzie. Związek będzie ściśle współpracował z Ministerstwem Obrony Narodowej i Ligą Przyjaciół Żołnierza.

Do zadań związku należeć będzie: troska o warunki socjalno-bytowe swych członków, pogłębienie kwalifikacji zawodowych przez organizowanie kursów, spółdzielń pracy, pomoc finansowa; utrzymywanie ścisłej więzi z mianowymi jednostkami wojskowymi, pogłębianie wiedzy i myśli wojskowej, propagowanie dorobku i tradycji Wojska Polskiego i braterstwa broni z Armią Radziecką oraz armiami krajów demokracji ludowej.

Tymczasowa siedziba kom. org. Zw. Ofic. Rezerwy mieści się w budynku LPŻ przy ul. Matejki.

Uczestnicy zebrania podjęli również uchwałę, w której m. in. czytamy:

„My, oficerowie i podoficerowie rezerwy witamy z entuzjazmem inicjatywę powołania do życia Związku Oficerów Rezerwy. Wstępujemy gremialnie do związku i wzywamy wszystkich pozostałych kolegów do pójścia w nasze ślady.

W związku z wyborami w dniu 20 stycznia 1957 r. — wzywamy wszystkich oficerów i podoficerów zawodowych w rezerwie do wzięcia w nich udziału i głosowania na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Uważamy, że należy jak najszybciej naprawić krzywdy moralne i materialne, wyrządzone wielu oficerom i podoficerom zwolnionym z wojska. Domagamy się udziału przedstawicieli ZOR w komisjach przyznawania rent członkom naszego związku; zadania te powinny przejąć komisje socjalno-bytowe, które należy jak najszybciej powołać do życia. ZOR winien zwrócić się do MON o znowelizowanie pragmatyki oficerskiej.

Dla symbolicznego powiązania z najlepszymi tradycjami dawnego ZOR proponujemy przyjęcie przez nasz związek odznaki wg wzoru sprzed 1939 roku z uwzględnieniem zmian w godle państwowym.

Związek Oficerów Rezerwy winien przyczynić się do opracowania historii Wojska Polskiego, opartej na obiektywnych faktach. Uważamy, że należałoby powołać do życia kluby oficerów rezerwy. Pomocy w tej pracy powinna udzielić Liga Przyjaciół Żołnierza. Domagamy się zmiany przepisów o sposobie wynagradzania oficerów i podoficerów rezerwy, powołanych na ćwiczenia wojskowe w tym sensie, że na ten okres otrzymywać będą wynagrodzenie, nie niższe od ostatniego zarobku przed powołaniem do służby wojskowej.

Uważamy za słuszne, aby projekt statutu ZOR został poddany pod ogólną dyskusję przed ostatecznym zatwierdzeniem przez walny zjazd".

Muzeum nieczynne

Kierownictwo Muzeum w Koszalinie zawiadamia, że aż do odwołania Muzeum będzie nieczynne.

O, gdzie, kiedy?

Kino

„NOWA HUTA" — Julietta.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.
WDK — Karin, córka Mansa.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.
„ZACISZE" — Wieczór trzech króli.
Seanse o godz. 17 i 19.
„MUZA" — Zuch.
Seanse o godz. 17 i 19.
MPRB — Trzy starty.
Seanse o godz. 17 i 19.
UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.
KLUB TPPR — prelekcja — „Wybory jako akt woli narodu" — godz. 18.

Radio

PROGRAM II na fali 367 m na dzień 15 stycznia (wtorek)

5.05 Muzyka rozr. 5.30 Rozmaitości roln. 6.10 Duet fortep. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Gimn. 6.40 Piosenki różnych narodów. 7.10 Skrzynka poszukiwań rodzin PCK. 7.15 Gra ork. Melachrino. 7.45 „Błękitna sztafeta". 8.05 Przegląd prasy. 8.15 „W rytmie walca". 8.36 Koncert solistów. 9.00 Reportaż z głównego instytutu odlewnictwa w Krakowie — aud. dla kl. IX. 9.20 Suity popularne. 9.40 „Album z obrazkami" — aud. dla przedszkoli. 10.00 Rad. kurs nauki jęz. ros. 10.10 Muzyka operowa. 11.00 Dwa opow. Jarosława Haszka. 11.30 Utwory kompozytorów polskich. 12.10 Aud. dla wsi. 16.03 Piosenki Ziemi Kaliskiej. 16.20 Koncert ork. mandolinistów. 16.50 Porady praktyczne. 17.00 Muzyka operetk. 17.20 Joaquin Turina: „W zaułkach Sewilli". 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Koncert ork. rozr. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Kronika kultur. 19.30 Muzyka taneczna. 20.23 Kronika sport. 20.35 Piosenki francuskie. 20.45 Koncert symf. 21.32 Felieton liter. 21.42 D. c. koncertu. 22.15 Muzyka tan. 23.00 „Czego chętni: słuchamy".

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Na mocy ustawy z dnia 28. III. 1952 roku o ubezpieczeniach państwowych (Dz. U. Nr 20, poz. 130), podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w 1957 roku od ognia, huraganu i powodzi — budynki, mienie ruchome gospodarstw rolnych, od gradobicia i powodzi ziemiopłody oraz konie i bydło, które osiągnęły w dniu 1 stycznia 1957 roku 6 miesięcy życia — od padnięcia.

Składki za obowiązkowe ubezpieczenia, zgodnie z § 15 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 28. III. 1951 roku (Dz. U. Nr 21, poz. 168), płatne są w miesiącu styczniu.

W celu ułatwienia rolnikom zapłaty składek w 1957 roku — składki za obowiązkowe ubezpieczenie koni i bydła od padnięcia będą płatne w m-cu sierpniu.

Płatnicy, którzy wyrażą chęć jednorazowego uregulowania swoich należności, mogą zapłacić składki za ubezpieczenie zwierząt w I-szej racie, tj. w m-cu styczniu.

Wysokość rat jest podana w wezwaniach płatniczych. W wezwaniach tych nie umieszczono zaległych składek PZU za obowiązkowe ubezpieczenia do 1956 roku włącznie. Na składki zaległe, do roku 1956 włącznie, sporządzono oddzielne rejestry poborowe, które będą w posiadaniu inkasentów podatkowych na terenie gromad, a na terenie miast u inkasentów miejskich lub też inkasentów PZU.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zapewnia każdemu gospodarstwu rolnemu poważne wyrównanie strat, jakich niejednokrotnie doznaje ono na skutek klęsk i szkód oraz do stworzenia warunków coraz pełniejszej ochrony ubezpieczeniowej.

Odszkodowania za straty losowe w obowiązkowo ubezpieczonym mieniu PZU wypłaca z funduszów powstałych ze składek za te ubezpieczenia i dlatego terminowe opłacenie składek jest obowiązkiem, który zapewnia każdemu gospodarstwu otrzymanie odszkodowania na wypadek szkody.

Składki z terenu wsi powinny być wpłacone gromadzkim inkasentom podatkowym, względnie w prezydium gromadzkiej rady narodowej lub w kasie inspektoratu powiatowego (miejskiego) PZU.

Składki z terenu miast posiadacze gospodarstw rolnych powinni wpłacać inkasentom podatkowym, upoważnionym przez prezydia miejskich rad narodowych lub w kasach MRN, pozostali natomiast płatnicy w miastach — inkasentom upoważnionym przez inspektoraty powiatowe (miejskie) lub w kasach tychże inspektoratów.

Od składek nieuiszczonych w terminie będą pobierane na podstawie § 52 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7. IX. 1951 roku w sprawie wykonania dekretu o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. Nr 50, poz. 362 i Dz. U. Nr 32, poz. 225 z 1952 roku), dodatki za zwłokę.

Niezapłacenie składki za obowiązkowe ubezpieczenie stanowi podstawę do wdrożenia postępowania egzekucyjnego i naraża płatnika na dodatkowe koszty. W razie nieopłacenia w terminie składki za obowiązkowo ubezpieczone konie i bydło od padnięcia, PZU może odmówić wypłaty odszkodowania za padłe lub dobite z konieczności zwierzęta.

Wysokowartościowe hodowlane i użytkowe konie i bydło mogą być ubezpieczone dodatkowo na zasadach dobrowolnych do wysokości 70 proc. rzeczywistej wartości zwierząt.

K—29-1

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA ROLNICTWA

zawiadamia, że w swych składnicach w

Koszalinie, ul. Zwycięstwa 2,
Słupsku, ul. Grottgera 10,
Szczecinku, ul. Kraińskiej 2 a

bez żadnych ograniczeń **sprzedaje ciągniki „Ursus", maszyny i narzędzia trakcji ciągnikowej**, jak: **pługi, brony, kultywatory, pielniki, kosiarki, snopowiązałki, kopaczki, sieczkarnie, sadzarki, wyrywacze lnu, młocarnie, rozrzutniki obornika** itp., poza tym **silniki elektryczne i spalinowe** oraz części do wymienionych maszyn, a także inne artykuły.

K—27-0

Każdą ilość **TARCANU LNIANEGO TAPICERSKIEGO** w cenie 270 zł za tonę sprzeda dla zakładów sektora państwowego, spółdzielczego oraz rzemiosła prywatnego — **Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, Koszalin, ulica Hibnera 79, tel. 2444.**

K—20-0

Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych w Miastku podaje do wiadomości, że może **dostarczyć w dowolnej ilości kamień polny o różnej granulacji.** Sprzedaż może nastąpić loco skład lub wysyłką wagonową. Zamówienia na kamień składać na adres: **Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Usług Rzemieślniczych w Miastku, ul. Armii Czerwonej nr 43, tel. 117.**

K—13-0

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKUJĘ pilnie dwa lub pokój z kuchnią i łazienką w Słupsku. Wiadomość: Słupsk, Leszczyńskiego 3, m. 1.
G—28

DWA duże pokoje z kuchnią z wygodami zamienię na mniejsze w centrum, Koszalin, Polna 22 1.
G—27

ZGUBIONO legitymację kolejową na nazwisko Dziemidowicz Stanisław wydaną przez PKP Szczecin.
G—29

MŁODA do pracy domowej w Warszawie potrzebna na stałe. Wiadomość: Koszalin, „Arged", ul. Zwycięstwa 40 — Knieć Maksymilian.
K—28-1

BEDERSKI Antoni zgubił legitymację służbową nr 15378 wydaną przez Prez. PRN Wałcz.
G—30

ACHRAMOWICZ Józef zgubił świadectwo dojrzałości nr 1 wydane przez Szkołę Ogólnokształcącą w Kaliszu Pom.
Gp—31

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę treści następującej: Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. „Chłopska Droga" w Wielawinie, gm. Grzmiąca, pow. Szczecinek, woj. Koszalin.
K—32-1

...ski" — organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. nacz.), Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka ...sek ...aw Gnot, Jerzy Kiss Orski, Wacław Nowak. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 435, Redaktor naczelny — 714. Oddział w Słupsku ...kowskiego 1, tel. 51-95. Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 804. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogł... Prasa" Koszalin ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. Par. gazet 50 g. VII kl. C-10 zam. nr 1...

Latający Holendrzy

Najpierw mała statystyka. Ile zebrań przedwyborczych będzie w stanie obsłużyć jeden kandydat na posła w ciągu 10 dni? Dziesięć, piętnaście, dwadzieścia...?

Dziennie — 4,5.

Przez 10 dni — 45.

Tyle spotkań odbył w ciągu 10 dni kandydat na posła okręgu koszalińskiego Feliks Gawroński. Tyle spotkań miał z wyborcami Andrzej Benesz i Stanisław Samusz. Mniej więcej tyle spotkań miał również Klemens Trzebiatowski.

Pracowite dni. Nie ma czasu dla siebie, dla swoich rodzin. Do Komisji Porozumiewawczej wpływają coraz to nowe „zapotrzebowania".

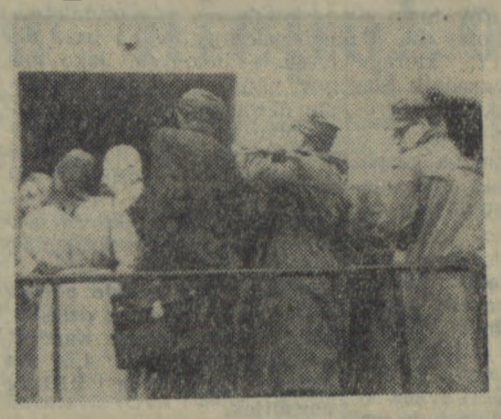

Świetlica fabryczna okazała się za ciasną, aby pomieścić wszystkich robotników, którzy przyszli na spotkanie.

Henryk Jechna, stolarz fabryki mebli poczeka na odpowiedź. Kandydat tymczasem słucha innych pytań.

— Chodzi mi o podwyżkę płac. Czy będzie?

— Czy do Związku Radzieckiego można wysyłać paczki? Słyszałam, że paczek z odzieżą wysyłać nie wolno.

— Czy istnieją możliwości uruchamiania małych zakładów pracy, które dotychczas są rozbrojone?

Teraz zabiera głos kandydat. Zrywa się burza oklasków albo śmiech. Czasem bowiem ludzie powtarzają bzdurne plotki a odpowiedź zaprawiona sporą dozą humoru wywołuje na sali wesołość.

Są i bolesne pytania. — Jak długo będę mieszkać w wilgotnym mieszkaniu? Jak długo będę się z dziećmi tak męczyć?

Ale czas kończyć. Feliks Gawroński dziękuje załodze za serdeczne przyjęcie. Rozklekota na „Skoda" wiezie go na następne zebranie.

W drodze napotykamy na szybko jadący w kierunku Fabryki Mebli samochód. Jeszcze jeden poseł zdąża tam na spotkanie. Kandydaci na posłów kursują jak pociągi. Z rozkładem jazdy, punktualnie, co do minuty.

ZBIGSZA

Robotnicy Koszalińskiej Fabryki Mebli z uwagą słuchają swoistego exposé kandydatów na posłów.

— Halo! Tu Fabryka Mebli w Koszalinie. Załoga domaga się, żeby kandydaci rozmawiali dziś z wyborcami...

— Halo! Tu jednostka wojskowa...

• • •

Fabryka Mebli w Koszalinie. W świetlicy pełno ludzi. Ktoś krzyczy: „jadą..."

Zasiadają za stołem prezydialnym. Feliks Gawroński i Stanisław Samasz...

Czy można zaczynać?

— Urodziłem się w tym a tym roku...

Kandydat na posła wygłasza przed wyborcami życiorys. Krótki, jasny.

A potem? Wyborcy zadają pytania:

Interesuje mnie sprawa rzemiosła. W związku z tym chciałbym zapytać czy istnieją możliwości nabycia maszyn z zagranicy, bo u nas trudno jest nabyć. W jakim stopniu rząd może pójść na rękę rzemieślnikom, którzy pragną otworzyć własne warsztaty produkujące meble.

Krzyżują się pytania wyborców i odpowiedzi kandydatów na posłów.

Na zdjęciu: kandydat na posła Stanisław Samusz (ostatni z prawej) w rozmowie z wyborcami.

13,5 mil. samochodów produkuje się rocznie na świecie

Opublikowane ostatnio statystyki włoskie i francuskie, dają obraz światowej produkcji samochodów w 1955 roku. Rok 1955 został uznany za „rekordowy rok samochodowy". Produkcja światowa osiągnęła bowiem liczbę 13 500 000 samochodów, co stanowi o 3 400 000 wozów (33,7 proc.) więcej niż w roku 1954.

Największy wpływ na wzrost produkcji samochodów miały oczywiście Stany Zjednoczone, które zwiększyły swoją produkcję o 2 656 200 wozów (40,7 proc.).

Produkcja europejska wyniosła 3 685,248 samochodów przy wzroście o 658 977 wozów.

Łódzcy archeolodzy odkryli grób... upiora

Kiedy archeolodzy łódzcy zbadali teren cmentarzyska z pierwszej połowy XI wieku w Buczku (powiat Łask), szczególną ich uwagę zwróciła zawartość jednego z grobów. Tym ostatnim była jama, znajdująca się poza rzędami innych grobów i w pewnej odległości od nich. Leżał w niej szkielet mężczyzny z głową ułożoną na potylicy, a nie jak gdzie indziej w grobach cmentarzyska, z głową na wschód czy też na zachód. Na wysokości piersi szkieletu w okolicy lewego ramienia tkwił zwęglony kołek drewniany.

Archeolodzy wyjaśniają tajemnicę samotnego grobu: natrafiono w tym wypadku na miejsce pochowania jedenastowiecznego upiora. Musiał być nim człowiek, wyłączony ze swojej społeczności, wyobcowany z gromady, człowiek, którego podejrzewano o działanie na niekorzyść bliźnich wobec jego rzekomych właściwości demonicznych. Ziomkowie pozbawili upiora całkowicie tradycyjnego obrzędowego wyposażenia grobu, a za pomocą wbitego w pierś kołu, zamierzali unieszkodliwić zmarłego po śmierci.

Grób taki stanowi typowy relikt prastarych wierzeń wampirycznych.

SPORT

Mistrzostwa województwa czy LZS?

Słaba była obsada mistrzostw juniorów naszego województwa w szermierce, które odbyły się ub. niedzieli w Sławnie. Mistrzostwa te były „wewnętrzną" sprawą sportowców zrzeszenia LZS. Na starcie nie widzieliśmy przedstawiciela innego zrzeszenia. Przyczyn należy szukać w słabej jeszcze popularyzacji tej dyscypliny sportu w szeregu powiatów i w kołach sportowych.

22 zawodników LZS walczyło o tytuły mistrzowskie w szabli i florecie.

Wyniki: **floret** — 1. Pobierajło (LZS Grapice), 2. Klęsk, 3. Pietrusiński (obaj LZS Sławno); **szabla** — 1. Żylis (LZS Sławno), 2. Szczerbakowicz (LZS Grapice), 3. Klęsk (LZS Sławno).

Polska prowadzi w wyścigu dookoła Egiptu

Po dwóch etapach międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Egiptu, zwyciężając na 2 etapie drużyna polska objęła prowadzenie w klasyfikacji zespołowej, mając taki sam czas jak Rumunia.

Drugi etap, prowadzący z Kenah do Sohag długości 135 km zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem Henninga (NRD) przed Bułgarem Christowem.

WYNIKI:

1. Henning (NRD)	**— 4,11,37**
2. Christow (Bułgaria)	**— 4.12,04**
3. Sandru (Rumunia)	**— 4.12,37**
4. Woźniak (Polska)	**— 4.12,37**
5. Pancek (Polska)	**— 4.13,16**
DRUŻYNOWO:	
1. Polska	**— 12.39.28**
2. Rumunia	**— 12.39,28**
3. Bułgaria	**— 12.39,42**
Klasyfikacja indywidualna po 2 etapach:	
1. Henning (NRD)	**— 8.08,57**
2. Christow (Bułgaria)	**— 8.09.25**
3. Mohamed Ben Mohamed (Maroko)	**— 8.09,55**
4. Sandru (Rumunia)	**— 8.09.57**
5. Pancek (Polska)	**— 8.10,26.**
Klasyfikacja drużynowa po 2 etapach:	

1) Polska — 16.31,28, 2) Rumunia — 16.31,28, 3) Bułgaria — 16.31,42.

Tydzień w SPORCIE

WIEJSKI JUBILAT

DO niedawna mówiło się o LZS-ach: najmłodsze zrzeszenie w kraju, niedoświadczony aktyw itp. Pamiętam przecież dobrze, kiedy sportowcy wiejscy z entuzjazmem witali decyzję o powołaniu do życia zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. A dziś? Proszę bardzo! Obchodzimy 5-lecie istnienia zrzeszenia. LZS na naszym terenie stało się jednym z najsilniejszych zrzeszeń i nie ma bodaj że dyscyplin sportu, gdzie by reprezentant wsi koszalińskiej nie występował w kadrze wojewódzkiej.

LZS-owcy „obrośli w pióra", „dorobili" się aktywu, słowem — idą wciąż naprzód. Oczywiście nawet w obliczu uroczystości jubileuszowych nie można zapominać o błędach i niedociągnięciach. Tym niemniej, z czystym sumieniem można im pogratulować i życzyć dalszego rozwoju, dalszego upowszechniania sportu na wsi koszalińskiej.

PŁYWACY ZACIERAJĄ RĘCE

CZY w ogóle mamy pływaków? — zapyta niejeden z czytelników.

Pozwolę sobie przypomnieć, że owszem, mamy. Kiedyś pływało sporo młodzieży na basenie przy ul. Wojska Polskiego. Organizowano nawet zawody, grano w piłkę wodną itp.

Ale dlaczego mają zacierać ręce? Baseny nie nadają się przecież do użytku.

Spokojna głowa — jak mówi Walery Wątróbka. Jeden basen został już oddany do użytku ludności cywilnej, drugi zostanie wyremontowany. A jak będą obiekty to i pływacy się znajdą. Na pewno!

ZAPOMNIANA KRÓLOWA

W KOSZALIŃSKIEM chyba tylko z przyzwyczajenia o lekkiej atletyce mówi się „królowa sportów". No, bo co to za królowa, o której miesiącami całymi nic nie słychać.

Po olsztyńskim sukcesie lekkoatleci zapadli w drzemkę i czekają na... ocieplenie. No, a potem to sprawy potoczą się już utartym szlakiem. Będziemy się dziwili, dlaczego ten czy ów zawodnik nie robi postępów, dlaczego sekcje społeczne pracują słabiej niż w ub. roku itp.

Dobrze więc, że wyjazd lekkoatletów LZS do Przemyśla przerwał ogólny marazm. Może i sekcja WKKF „ruszy z kopyta". Najwyższy czas.

KOSZYKARKI NA FINISZU

NIE mogą narzekać teraz na brak zawodów. Grały w niedzielę, dni powszednie i święta. Na łeb na szyję trzeba bowiem wyłonić mistrza. Koszykarki finiszują więc ostro i już wczoraj rozegrały pierwszą kolejkę spotkań finałowych.

A koszykarze? Nadal brak aktualnych tabel, bo protokoły spoczywają w biurkach sędziów. Najwyższy czas „nastroić" odpowiednio arbitrów odpowiedzialnych za przetrzymywanie dokumentów sekcji.

WACUŚ I FELUŚ JADĄ NA WCZASY

ZAWIADOMILI nas o tym oficjalnie, pożegnali się ze łzą w oku i jazda w góry, zobaczyć sporty zimowe, „przebidować" jakość koszaliński sezon ogórkowy.

Niestety, nie każdy może sobie na to pozwolić. Większość mieszkańców województwa pozostaje na miejscu i... marzy o imprezach z prawdziwego zdarzenia.

A działacze?

Jedzą, piją, lulki palą... radzą, radzą i radzą. Narada za naradą, posiedzenia jedne za drugimi. Szkoda, że nie odbywają się w salach z miejscami na widownię. Przynajmniej można by „coś" zobaczyć.

SIŁA BEZWŁADNOŚCI

MOŻE ktoś zaprzeczy, że przecież tak źle nie jest. Tu i ówdzie odbywają się mistrzostwa okręgowe, rozgrywki w klasach itp.

Z przyzwyczajenia to idzie — powiedział mi jeden z kibiców. — Zaplanowali w ub. roku i pchają teraz „bidę", bo kalendarz obowiązuje.

Co tu dużo mówić? Brak imprez? Brak. Zwłaszcza bardziej atrakcyjnych, z innymi okręgami, międzymiastowych itp. Wacuś i Feluś mieli rację.

WENUS z BRĄZU

PIOTR GUZY

(63)

— A Herbert Czygłowiecki?

— Nie znam takiego.

— No mniejsza o to. Co do tych spraw, to kto inny się panem jutro zajmie. Niech mi pan odpowie na takie pytanie: Czy Nowak zawsze zachowywał się normalnie? Nie zauważył pan u niego na przykład objawów jakiegoś niepokoju, może miał jakieś zmartwienia, zgryzoty?

— Nie, niczego podobnego nie zauważyłem. Nowak był zawsze bardzo swobodny, prawie wesoły.

— Czy Nowak zwierzał się panu z czymkolwiek?

— Nie. Unikam z zasady cudzych zwierzeń. To źle wpływa na przyjaźń.

— Jak pan myśli, czy Nowak miał jakichś wrogów?

— Nie sądzę. Ale... dlaczego panowie o niego pytają w czasie przeszłym? Czy stało się co?

— Nowak został zabity.

Adamczewski cofnął się odruchowo do tyłu, wybałuszył oczy, wyjąkał: — Niemożliwe.

— Nowak został zabity.

— Niemożliwe! Któżby jego chciał... Nie, to niemożliwe, panowie, to jakiś brzydki żart. Powiedzcie, panowie, że to żart, przecież... Nie, to niemożliwe!

— To prawda. Nowak nie żyje. Został zabity.

Nastała chwila milczenia. Adamczewski spytał cicho: — Kiedy?

— W niedzielę wieczorem w czasie między dziewiątą czterdzieści pięć a dziesiątą pięć.

— Wtedy, kiedy ja... kiedy ja tam byłem. Ależ to niemożliwe, absolutnie niemożliwe. Jak to, w jego własnym pokoju?

— Tak.

— Nie, to mi się w głowie nie chce pomieścić. I panowie myślą, że ja miałem z tym coś wspólnego, dlatego mnie panowie zatrzymali, tak? Nie, to absurd! Dlaczegóż miałbym coś takiego popełnić? On mi nigdy żadnej krzywdy nie zrobił, żyliśmy w zgodzie, na stopie koleżeńskiej. — Przerwał, wparł się oczyma w kapitana Cypryna. — Panowie mi muszą uwierzyć, że nie mam z tym nic wspólnego. O niczym nie wiem, w głowie by mi to nawet nie postało.

— Ale pan tam w tym czasie był.

— Byłem, więc co z tego? Ale Nowaka nie zabiłem.

Kapitan Cypryn milczał.

— Czy jestem aresztowany?

— Nie. Zostaje pan zatrzymany do dalszego śledztwa nie tylko w sprawie zabójstwa Nowaka, ale i pana nielegalnego handlu przedmiotami podejrzanego pochodzenia, ażeby być ogólnym w określeniu.

— Ależ ja naprawdę nic nie wiem.

— Jeśli pan jest niewinny, to śledztwo to zapewne wykaże. I z tego powodu nie ma się pan czego obawiać. A swoją drogą będzie pan odpowiadał za tamte sprawy.

— A to co innego, to co innego! — wykrzyknął z gorliwością Adamczewski. — Ja nie chcę niczego ukrywać, wszystko powiem, żeby tylko panowie nie myśleli, że miałem coś wspólnego ze śmiercią Nowaka.

— To już zostawimy na jutro. — Kapitan Cypryn wezwał milicjanta, który odprowadził Adamczewskiego do aresztu. Porucznik Grunwald zwrócił się do kapitana Cypryna: — Winny? Niewinny?

— Na dwoje babka wróżyła. Czy jest winny? To znaczy, czy zabił Nowaka? Nie wiem. Mógł go zabić. Miał po temu czas, okoliczności były również sprzyjające, ale...

— Wenus?

— Właśnie. Chyba że przyjmiemy teorię, iż Adamczewski ogłuszył Nowaka, a Korczewski dokończył dzieła. Ale ta teoria wydaje mi się zbyt absurdalna. Adamczewski to chytra sztuka, ale do interesów. Mokrej roboty nie zrobi. Tajemnica tkwi gdzie indziej. Ale gdzie? — kapitan Cypryn znowu wyjął z biurka bransoletkę w kształcie węża. — Przypatrzcie się dobrze tym inicjałom. Nic wam one nie mówią?

— „CR". Czesława Radziejewska?

— Dlaczegoby nie? Pamiętacie zresztą, jak rozmawialiśmy z nią w niedzielę? Jakaż ona była niespokojna, jak się kręciła na krześle. Już wtedy mnie to uderzyło, ale nie przywiązywałem do tego żadnej wagi, bo ona w ogóle zdaje się być osobą raczej mało opanowaną. No, ale to — wskazał na bransoletkę — zmienia postać rzeczy.

— Pamiętacie jak w pewnym momencie upadła jej torebka?

— A jakże. I to właśnie w chwili, kiedy pokazywaliśmy jej naszyjnik. Nie uważacie, że to ciekawe? Co najmniej ciekawe.

(d. c. n.)